



Rok XVI Poznań Cena 50 gr
Wydanie AB niedziela — poniedziałek, 11/12 grudnia 1960 Nr 296 (5244)

APEL DO NARODÓW CAŁEGO ŚWIATA

My, przedstawiciele partii komunistycznych i robotniczych z pięciu kontynentów świata, zebrani w Moskwie w 43 rocznicę Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej, w poczuciu odpowiedzialności za losy ludzkości, zwracamy się do was z wezwaniem:

Do powszechnej walki w obronie pokoju, przeciwko groźbie nowej wojny światowej.

Przed trzema laty partie komunistyczne i robotnicze zwróciły się do wszystkich narodów świata z Manifestem Pokoju.

Sily pokoju odniosły w ciągu

tych lat poważne zwycięstwa nad siłami podlegającymi do wojny.

I dziś z jeszcze mocniejszą wiarą w zwycięstwo sprawy pokoju stawiamy możemy czoła niebezpieczeństwu wojny, które wisi wciąż nad głowami milionów mężczyzn, kobiet i dzieci. Nigdy jeszcze w historii ludzkości nie było tak realnej szansy, aby odwieczne marzenia narodów o życiu w pokoju i wolności stały się rzeczywistością.

W obliczu groźby katastrofy wojennej, która pociągnęłaby za sobą nieobliczalne ofiary, spowodowałaby zagładę setek milionów ludzi, obróciłaby w gruzy podstawowe ośrodki światowej cywilizacji, sprawa zachowania pokoju bardziej niż kiedykolwiek nurtuje całą ludzką społeczność.

My, komuniści, uważamy za swój najświętszy obowiązek uczynić wszystko co w naszej mocy, aby uchronić ludzkość przed okropnościami współczesnej wojny.

Wszystkie kraje socjalistyczne, zgodnie z nauką wielkiego Lenina, uczyniły myślą przewodnią swojej polityki zagranicznej zasadę pokojowego współistnienia państw o różnych ustrojach społecznych.

W naszej epoce narody i państwa mają przed sobą tylko jeden wybór: pokojowe współistnienie i współpracownictwo socjalizmu z kapitalizmem — albo ludobójczą wojną jądrową.

wom, dławia dążenia wolnościowe narodów.

NIECH MÓWIĄ FAKTY!

Narody powitały propozycje powszechnego, całkowitego i kontrolowanego rozbrojenia, wysunięte przez Związek Radziecki i gorąco poparte przez wszystkie kraje socjalistyczne.

Kto się sprzeciwia urzeczywistnieniu tych propozycji?

To rządy państw imperialistycznych ze Stanami Zjednoczonymi na czele, które zamiast kontrolowanego rozbro-

POMYŚLMY O TYM Biurokracy odchodzą?

Powtarzaniem rzeczy powszechnie znanych będzie stwierdzenie, że w wielu organach aparatu władzy terenowej nie dzieje się najlepiej. Wiemy o tym z własnej (prywatnej), codziennej praktyki sygnalizacji z urzędami i urzędnikami, z obowiązków dziennikarskich, z licznych listów Czytelników.

W wielu sprawach załatwianych w urzędach siarąmy się Czytelnikom pomagając: interweniuemy, domagamy się załatwienia. I o to nie raz w kwestiach prostych i drobnych dochodzi do przewlekłych dyskusji, niekończących się korespondencji...

Wielokrotnie bywa i tak, że nie wiadomo kto ma na sprawę załatwić, kto jest najbardziej kompetentny, jakie dokumenty są potrzebne dla podjęcia ostatecznej decyzji. Nie wyjaśnienie się petentom motywów i podstaw zapadłych postanowień, rodzą się więc okazyje do ciągłych odwołań i protestów. Następnie angażowanie coraz to wyższych instancji władzy państwowej.

W rezultacie zło tu dwójakie: życiowe kwestie wielu obywateli często nie znajdują swego właściwego załatwienia, a co gorsze — kontakt z niesummiennym przedstawicielstwem władzy terenowej nie raz służy jako jedyna podstawa oceny.

Oczywiście stawianie problemu w taki sposób w stosunku do wszystkich przedstawicieli władzy terenowej na równi byłoby krzywdzące. O to częściej króć oni sami są ofiarami biurokratyzmu swoich kolegów i mimo dobrych chęci ślają się przyczyną narzekania petentów.

Te trudne, dziś już nieco skomplikowane sprawy reguluje ostatnie pismo o kółce premiera Józefa Cyrankiewicza z 5 grudnia 1960 roku. Zostało ono zaadresowane do przewodniczących prezydium rad narodowych aż do szczebla powiatowego włącznie.

ZBIGNIEW MIKA
(Dokończenie na str. 2)

My, komuniści, walczymy o pokój, i powszechne bezpieczeństwo, o życie, które pozwoli wszystkim ludziom i wszystkim narodom korzystać z dobrodziejstw pokoju i wolności.

Cel każdego z krajów socjalistycznych z osobna i wspólnoty socjalistycznej jako całości polega na tym, aby wszystkim narodom zapewnić trwałą pokój.

Socjalizmowi nie potrzeba wojny. Dziejowy spór między starym a nowym ustrojem, między socjalizmem a kapitalizmem powinien być rozstrzygany nie przez wojnę światową, lecz w pokojowym współzawodnictwie, we współzawod-

Innej drogi nie ma.

Skąd wypływa niebezpieczeństwo zburzenia pokoju na świecie?

O pokoju mówią wszystkie rządy, lecz nie słowa się liczą, a czyny.

Podobnie jak w przeszłości, organizatorami i sprawcami agresywnych wojen są reakcyjne, monopolistyczne i wojenne koła krajów imperialistycznych. Pokojowi zagraża polityka rządów mocarstw imperialistycznych, które wbrew woli swych narodów narzucają światu zgubny wyścig zbrojeń, rozniecają zimną wojnę przeciwko socjalistycznym i innym pokojowym państwom.

Trzykrotny zwycięzca... Najlepszy PGR w kraju

Dzisiaj wczoraj, dla załogi PGR w Zytowiecku pow. Gostyń był wielkim świętem z okazji wręczenia jej na stałe, po raz trzeci zdobytego sztandaru ufundowanego przez Urząd Rady Ministrów i Centralną Radę Związków Zawodowych. Uroczystość z tej okazji zagal sekretarz organizacji partyjnej Walenty Leśniarek.

Kierownik gospodarstwa Józef Cebulski przedstawił osiągnięcia załogi za okres trzech ostatnich lat. Jak wynika z jego wypowiedzi załoga nie poprzestaje na dotychczasowych wynikach. Zobowiązała się ona, w ciągu najbliższych trzech lat, podnieść urodzaj czterech zbóż do 32 q z ha — stan byłby do 100 sztuk na 100 ha, trzody chlewnej również do 100 sztuk na 100 ha oraz odstawić żywca 100 q na 100 ha.

Przewodniczący Zarządu Głównego Zw. Zaw. Pracowników Rolnych poseł K. Nowicki nakreślił rezultaty robotników zytowieckich na tle współzawodniczących z nimi najlepszych PGR-ów w kraju. Życzenia dalszych osiągnięć złożył wiceminister rolnictwa dr K. Pawłowski.

Dalsze życzenia robotnikom składali, przewodniczący WKZZ — Maksymilian Bariz, kierownik Wojewódzkiego Wydziału Rolnictwa i Leśnictwa — Orchowski, oraz zastępca przewodniczącego prezydium PRN — Ludwik Mikolajczak.

Wiceminister dr K. Pawłowski i poseł K. Nowicki udekorowali Złotymi Krzyżami Zasługi przewodniczącego Rady Zakładowej i zarazem członka Zarządu Głównego Zw. Zaw. Prac. Rolnych — Leona Tomczaka i robotnika Ja-

na Juskowiaka. Ośmiu robotników zostało odznaczonych srebrnymi Krzyżami Zasługi a 57 robotników otrzymało odznaki zasłuzonego przodownika i odznaki przodownika. (p)

Demonstracje i gwizdy ultrasów powitały de Gaulle'a

W Algierze i Oranie — niespokojnie

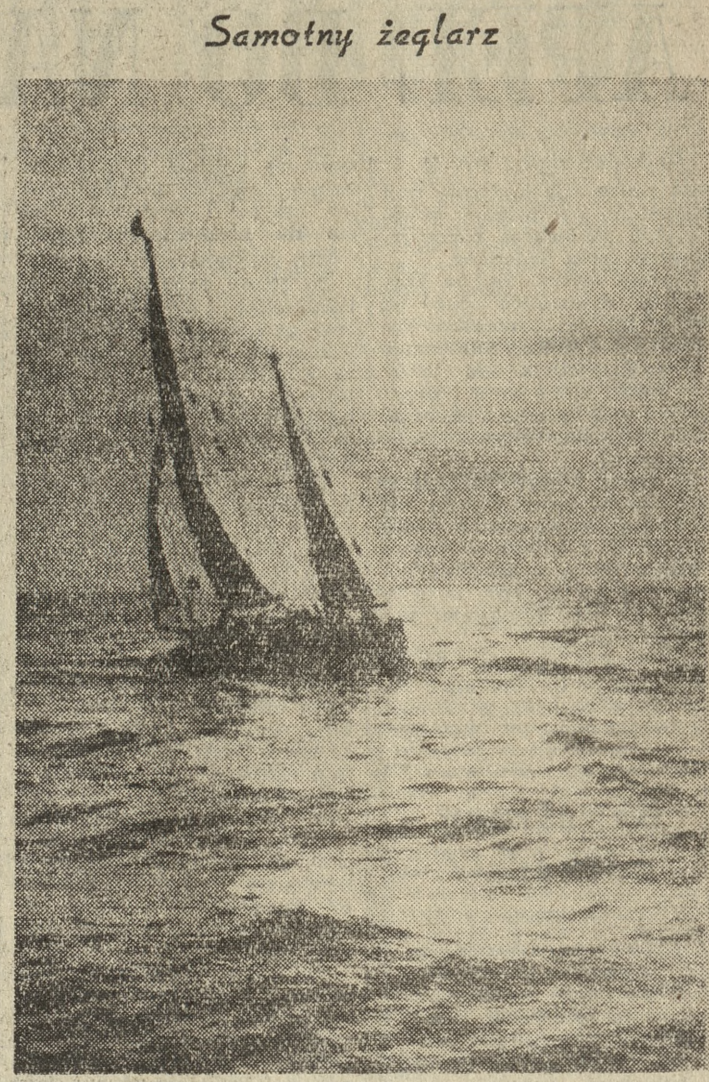
General de Gaulle rozpoczął swą sześciogodniową podróż „inspekcyjną” w Algierii od miejscowości Ain-Temouchent. Jednocześnie ultrasowski „Front Algierii Francuskiej” przystąpił do akcji demonstracyjnej.

Podczas swego pobytu w Ain-Temouchent szef państwa spotkał się z wrogą reakcją ultrasów. Zabrzmiły gwizdy i okrzyki „Algieria francuska”.

Iuż 122 szkoły Tysiąclecia

W całym kraju przekazano dotychczas do użytku młodzieży 122 szkoły-pomniki Tysiąclecia. Szkoły te dysponują 606 izbami lekcyjnymi; zbudowano przy nich także kilkadziesiąt izb mieszkalnych dla nauczycieli. Z ogólnej liczby szkół Tysiąclecia, oddanych już do użytku, 43 znajdują się w miastach, reszta zaś na wsi.

Pierwsze miejsce pod względem ilości zbudowanych szkół-pomników, zajmuje woj. lubelskie. (PAP)



Axel Nymann, 41-letni Duńczyk odbył w ciągu 28 miesięcy samotny rejs dookoła świata na 7,5-tonowym jachtzie „Marco Polo”. Na zdjęciu: samotny żeglarz gdzieś na dalekich oceanach. Fot. — CAF

Praworządność a la Bonn

Jak wynika z doniesień „Deutsche Zeitung”, rząd bniński inspirował delegację działającą na terenie Saary partii o neutralistyczno-pacyfistycznym obliczu, tzw. „Niemieckiej Unii Demokratycznej” (DDU). Otóż ugrupowanie to, które całkiem legalnie dopuszczono do wyborów, „okazało się” nagle... „zamaskowaną organizacją komunistyczną”. Dlaczego? Ku powszechnemu zaskoczeniu reakcji bnińskiej, lekceważeni przez nią kandydaci DDU zdobyli ponad 5 proc. ogółu głosów i weszli w rezultacie do parlamentu Saary. (PAP)

Zmiany w składzie Rady Bezpieczeństwa

W piątek Zgromadzenie Ogólne NZ wybrało na nowego niestalego członka Rady Bezpieczeństwa przedstawiciela Turcji — na miejsce Polski, która, zgodnie z porozumieniem z grudnia ub. r., rezygnuje z mandatu z dniem 31 grudnia br., tj. po upływie połowy normalnej kadencji.

Z kolei przystąpiono do wyboru trzech niestających członków Rady na miejsce Tunezji, Argentyny i Włoch. O miejsce te ubiegali się Zjednoczona Republika Arabska, Chile i Portugalia. ZRA i Chile już w pierwszym głosowaniu uzyskały wymaganą większość, natomiast Portugalia, przeciwko której bardzo ostro występowały kraje Afryki i Azji, uzyskała zaledwie 50 głosów. Następne 6 głosowań nie przebiegało impasem. (PAP)

Spadochroniarze Kong Le opanowali Vientiane

W piątek stolicę Laosu — Vientiane opanowali spadochroniarze kapitana Kong Le, który w sierpniu br. dokonał zamachu stanu.

Kapitan Kong Le poinformował naród laotański, że zamach dokonany w Vientiane w dniu 8 bm. przez zwolenników Nosavana (płk Khouprasitha) został zlikwidowany przy pomocy wojsk wiernych rządowi oraz mieszkańców miasta. Kong Le wezwał ludność do czujności wobec dalszych zakusów ze strony imperialistów amerykańskich, Syjamu i rodzimej reakcji.

Rząd Souvanna Phouma raz jeszcze potwierdził swoje zdecydowanie prowadzenia polityki pokoju i neutralności.

Sytuacja w Laosie jest jednak nadal napięta. Z Namkadinh, odległego o 150 kilometrów od Vientiane, oddziały Nosavana maszerują na stolicę. (PAP)

„Sycylijskie domki”



Ryszard Krzywka
Z ogólnopolskiej wystawy Biennale Grafiki w Krakowie 1960 r., eksponowanej obecnie również w Poznaniu [Muzeum Narodowe].

APEL DO NARODÓW CAŁEGO ŚWIATA

(Dokończenie ze str. 1)

jenia proponują kontrolę nad zbrojeniami i usiłują przekształcić rokowania rozbrojeniowe w czczą gadaninę.

Narody cieszą się, że trzy wielkie mocarstwa już od dwóch lat nie prowadzą doświadczeń z bronią nuklearną. Kto sprzeciwia się temu, aby zrobić nowy krok i przyjąć uchwałę o ostatecznym zakazie tych śmiertelnych doświadczeń?

To rządy mocarstw imperia listycznych, które raz po raz zapowiadają wznowienie doświadczeń z bronią atomową i ciągle grożą zerwaniem rokowań o ich zakazie, do których zostały zmuszone pod presją narodów.

Narody nie chcą, aby na ich suwerennym terytorium pozostawały obce bazy wojskowe; występują one przeciwko agre-

sywnym paktom militarnym, ograniczającym niepodległość ich krajów i wystawiając ich los na niebezpieczeństwo.

Kto sprzeciwia się temu? To rządy państw bloku atlantyckiego, które oddają w ręce zachodnioniemieckich militarystów i odwetowców bazy wojskowe na obcych terytoriach, wyposażają ich w broń masowej zagłady i forsują atomowe zbrojenia wojsk NATO.

To koła rządzące Stanów Zjednoczonych narzucały agresywne paki wojenne Japonii, Pakistanowi i innym państwom Środkowego i Dalekiego Wschodu, podjudzają je przeciwko krajom pokojowym, okupują Południową Koreę przekształcając ją w swą wojskową bazę wypadową, wskrzeszają militarystów japońskich, interweniują w Laosie i Południowym Wietnamie, wspierają imperialistów holenderskich w Irlandii Zachodniej, belgijskich — w Kongo, portugalskich — w Goa i innych kolonizatorów, przygotowują zbrojną interwencję przeciwko rewolucji kubańskiej, wciągają do paktów wojennych kraje Ameryki Łacińskiej.

To USA okupują chińską wyspę Tajwan, ustawicznie na syłają swe samoloty wojskowe nad terytorium Chińskiej Republiki Ludowej, a zarazem odmawiają przysługującego Chinom prawa przedstawicielstwa w Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Gotowe do działania wyrzutnie pocisków rakietowych, pełne broni nuklearnej magazyny, krążące w powietrzu z bombami wodorowymi na pokładzie samoloty, płynące na morzach i oceanach gotowe do ataku okręty wojenne i łodzie podwodne, sieć baz wojskowych na obcych terytoriach — oto obraz współczesnej praktyki imperializmu. W takiej sytuacji każdy kraj kuli ziemskiej — wielki czy mały — może być ogarnięty niespodzianą plomieniem wojny jądrowej.

Imperializm spycha świat na krawędź wojny gwoździ egoistycznym interesom garstki wielkich monopolów i kolonizatorów.

Wrogowie pokoju rozpowszechniają wymysły o rzekomej „komunistycznej agresji”. Kłamstwo to potrzebne jest im aby ukryć swe prawdziwe cele, sparaliżować wolę narodów i usprawiedliwić w ich oczach wyścig zbrojeń.

ROBOTNICZY, CHŁOPI, PRACOWNICY UMYŚLOWI!

LUDZIE DOBREJ WOLI NA CAŁYM ŚWIECIE!

Nie ma w naszej dobie dla ludzkości pilniejszego zadania

niż walka przeciwko groźbie wojny rakietowo-jądrowej, o powszechne i całkowite rozbrojenie, o zachowanie pokoju.

Nie ma dziś równie szlachetnego obowiązku jak uczestnictwo w tej walce.

Czy możliwy jest świat trwałego pokoju? My, komuniści, odpowiadamy:

Wojna nie jest nieunikniona, wojnę można zapobiec, pokój można obronić i utrwalić.

Tego przekonania nie dyktuje nam tylko nasza wola po koju i niechawie do podjęcia wojennych. Szansa zapobieżenia wojnie wynika z realnych faktów nowej sytuacji na świecie.

Coraz bardziej decydującym czynnikiem współczesnych dziejów staje się światowy system socjalistyczny. Organizujący ponad trzecią część ludzkości system socjalistyczny, jego główna siła — Związek Radziecki — wykorzystuje swą wciąż rosnącą potęgę gospodarczą i naukowo-techniczną, aby trzymać w szachu imperializm i pętać ręce awanturników wojennych.

Międzynarodowy ruch robotniczy niosący wysoko sztabard walki o pokój wzmacnia czujność narodów, zagrzewa wszystkich uczciwych ludzi na ziemi do działania przeciwko agresywnej polityce imperialistów.

Wielomilionowe narody Azji, Afryki i Ameryki Łacińskiej, które zdobyły swą wolność i nie podległość polityczną, oraz narody walczące o wyzwolenie narodowe, stają się coraz aktywniejszymi bojownikami po koju, naturalnymi sojusznikami pokojowej polityki krajów socjalistycznych.

Za pokojem i pokojowym współistnieniem opowiadają się państwa neutralne, które nie godzą się z agresywną polityką imperialistów.

Światowy ruch obrońców pokoju jednoczy dziś miliony ludzi. Uczestnicy tego ruchu w każdym kraju dążą do uchronienia swej ojczyzny przed nową pożogą wojenną.

Wszystkie te siły pokoju zespolone w zdecydowanej walce są w stanie udaremnić zbrodnicze plany wojny, zachować pokój i umocnić przyjaźń między narodami.

Pokój nie spadnie z nieba. Można go obronić i utrwalić tylko we wspólnej walce wszystkich sił pokoju.

My, komuniści, zwracamy się z wezwaniem do wszystkich ludzi pracy, do narodów wszystkich kontynentów:

Działajcie na rzecz odprężenia międzynarodowego i pokojowego współistnienia, prze-

ciwko „zimnej wojnie”, przeciwko wyścigowi zbrojeń! Odrzucmy środki, marnotrawione na zbrojenia, obróćcie na cele pokojowe pozwoląby polepszyć położenie mas ludowych, zmniejszyć bezrobocie, poprawić płace i warunki życia, powiększyć budownictwo mieszkaniowe, rozszerzyć ubezpieczenia społeczne.

Nie dopuszczajcie do rozszerzenia zbrojeń atomowych, do uzbrajania militarystów niemieckiego i japońskiego w broń masowej zagłady!

Zadajcie zawarcia traktatu pokojowego z obu państwami niemieckimi i przekształcenia Berlina zachodniego w zdemilitaryzowane wolne miasto!

Walczcie przeciwko próbom rządów mocarstw imperialistycznych wciągnięcia nowych krajów do zimnej wojny, w orbitę przygotowań wojennych!

Domagajcie się likwidacji obcych baz wojskowych i wycofania wojsk znajdujących się na terytorium innych państw oraz zakazu tworzenia nowych baz wojskowych. Walczcie o uwolnienie krajów od narzuconych im agresywnych paktów militarnych! Zadajcie porozumienia w sprawie straż wolnych od broni ja-drowej.

Nie pozwólcie zdusić wolności bohaterskiego narodu Ku-by przez blokadę gospodarczą lub zbrojną interwencję amerykańskich monopolii!

My, komuniści, walcząc o sprawę klasy robotniczej i narodów zwracamy się z wy-ciągniętą ręką do socjaldemokratów, do członków innych partii i organizacji opowiadających się za pokojem, do wszystkich członków związków zawodowych, do wszystkich patriotów: współdziałajcie z nami w walce o pokój, o rozbrojenie.

Działajmy razem! Stwórzmy wspólny front walki przeciwko przygotowaniom imperialistów do nowej wojny!

Brońmy wspólnie praw i swobód demokratycznych, walczmy przeciwko ciemnym siłom reakcji i faszyzmu, przeciwko rasizmowi i szowinizmowi, przeciwko wszechwładzy monopolii, przeciwko militaryzacji gospodarki i życia politycznego.

Walka narodów o wolność i niepodległość osłabia siły dążące do wojny i pomnaża siły pokoju.

Do nowego życia budzi się Afryka — narody najeźdźcą dotknięte plaga kolonialnego niewolnictwa i barbarzyńskiego wyzysku. Tworząc swe niepodległe państwa narody afry-

kańskie wkraczają na arenę dziejów jako młoda, coraz bardziej samodzielna i pokojowa siła.

Ale kolonializm skazany przez historię nie jest jeszcze dobitny.

Brutalna przemoc i terror zagradza drogę do wolności narodom wschodniej Afryki — w koloniach brytyjskich i portugalskich. W Unii Południowo-Afrykańskiej srożą się rządy rasistów. Sześć lat męczy „narod algierski” walczy o prawo do niepodległości, spływając krwią w wojnie narzuconej mu przez kolonizatorów francuskich wspomaganą przez ich atlantyckich wspólników. W Kongo imperialiści nie przebijają w środkach, aby matactwami i przekupstwem obalić legalny rząd i oddać władzę posłusznym sobie marionetkom.

Narody, które wywalczyły prawo do niepodległego bytu państwowego, toczą trudną walkę przeciwko kolonializmowi w nowej postaci, przeciwko kolonizatorom amerykańskim i zachodnioniemieckim przeciwko dawnym angielskim, francuskim i innym ciemiężcom, którzy chcą za wszelką cenę utrzymać w swym władaniu bogactwa naturalne, kopalnie i plantacje, nie dopuścić do uprzemysłowienia wyzwolonych krajów i narzucić im sprzedajne i reakcyjne rządy.

Bracia z krajów nowo wyzwolonych od kolonializmu i walczących o swe wyzwolenie!

BIJE OSTATNIA GODZINA KOLONIALIZMU!

My, komuniści, jesteście z Wami! Z Wami jest potężny obóz państw socjalistycznych! Żądamy wraz z Wami natchmianistowskiego i bezwarunkowego przyznania prawa do niepodległego bytu wszystkim ludom!

Niech bogactwa Waszych krajów i trud mas pracujących służą wyłącznie dobru Waszych narodów!

Wasza walka o całkowitą suwerenność i niezależność gospodarczą, o Waszą wolność służy świętej sprawie pokoju!

My, przedstawiciele partii komunistycznych i robotniczych, zwracamy się z apelem:

do mężczyzn, kobiet i młodzieży, do ludzi wszystkich zawodów i warstw społecznych;

do wszystkich — niezależnie od ich poglą-

dów politycznych i religijnych, bez różnic narodowości i koloru skóry;

do wszystkich, którzy kochają swoją ojczyznę i nienawidzą wojny.

Zadajcie natychmiastowego zakazu doświadczeń, produkcji i stosowania broni jądrowej oraz innych rodzajów broni masowej zagłady!

Zadajcie niezwłocznego zawarcia układu w sprawie powszechnego, całkowitego i kontrolowanego rozbrojenia!

Niech współczesna nauka i technika nie przyczyniają się więcej do produkcji narzędzi śmierci i zniszczenia, lecz niech służą wyłącznie dobru człowieka i postępowi ludzkości!

Niech przyjazna współpraca, szeroka wymiana handlowa i kulturalna między wszystkimi krajami zajmie miejsce ugrupowań militarnych!

W naszej epoce SIŁY POKOJU PRZEWAŻAJĄ NAD SIŁAMI WOJNY!

Narody osiągną szlachetny i upragniony cel — obroną pokój, jeżeli zjednoczą swe wysiłki i będą wytrwale i aktywnie walczyć o pokój i przyjaźń między narodami.

Komuniści oddadzą tej sprawie wszystkie swe siły.

POKÓJ ZWYCIĘŻY WOJNĘ!

Konkurs Towarzystwa Historycznego

Polskie Towarzystwo Historyczne ogłosiło konkurs czytelników, mający na celu upowszechnienie wiedzy o tysiącletnich dziejach naszego państwa.

W konkursie, który trwać będzie do 1 maja 1967 r., uczestniczyć może każdy, kto z podanego wykazu historycznych książek popularno-naukowych wybierze i przeczyta 5 lub sam wybierze książki naukowe i po ich przeczytaniu wypełni karty z pytaniami.

Blizsze szczegóły podaje ostatni numer czasopisma „Mówią Wieki”. Wykazy książek i druki konkursowe otrzymać można w wojewódzkich i powiatowych bibliotekach publicznych oraz w oddziałach Polskiego Towarzystwa Historycznego. (PAP)

kwiecień

— Koledzy. Zbliża się godzina dwudziesta druga. O trzeciej zero zero — wszyscy na wyznaczone stanowiska. A teraz spać. Nie! Boguś! Boguś!

Weszliśmy do drugiego pokoju. Posadziliśmy nieprzytomnego Klukwę na krześle.

— Graj! — rozkazał Czapan. — Zasuwał!

Klukwa otrząsnął się i oprzytomniał.

— Szopenowskiego? — spytał.

— Nie. Do bani z rozdartą sosną. Graj „Tiomnaja noć”.

Klukwa grał, a głowa mu się chwiała. Od czasu do czasu wykrzykiwał znad klawiatury:

— Niech żyje nasza kochana dywizja! Niech żyje nasz wódz, pułkownik Wacek Czapan!

Stałem u drzwi. Cześć, zaraz zniknę. Dobrze, że nie gra Chopina. Teraz leć jakieś jazowe kawałki. „Graj, graj” — wołał Czapan, ale zdawało mi się, że nie słucha.

— Kapitanie.

Szumibór. Cześć. Byłem pijany.

— Niepokoju was raport? — spytałem. Trzymam się, owszem. — Mam wasz raport. Zwrócić?

— Nie.

Zdziwiłem się. Cześć. Stepanenko mruczał coś o formalizmie. Ja jeszcze nie mruczę. Siłę się na sztywność.

— Przekazać go do sztabu armii?

— Tak. To jest — Szumibór za-

wahał się. — Na razie nie. Proszę go trzymać u siebie.

— Żeby potem nie było, że ja wstrzymuję bieg sprawy.

— Nie, nie będzie. Na razie nie przekazujcie. To się wyjaśni. Po sforowaniu rzeki, mam nadzieję.

— Aha. W porządku. — Dotknąłem dłonią jego policzka. — A tu co? — spytałem. — Jeszcze pali? Czujecie coś jeszcze?

Szumibór nie odpowiedział. Szepnął:

— Przepraszam.

Anklewicz jeszcze nie spał, kiedy wróciłem na kwatery. Siedział przy stole nad ówczarką papieru.

— List? — spytałem.

— Tak, panie kapitanie, dostałem list.

Anklewicz jeszcze nie spał, ale w pokoju już było sennie, pęłgał płomyk łojówki, cienie pełzały po ścianach.

— Co pisze? — spytałem.

— Tam ktoś jest do pana — powiedział wskazując głową na drzwi.

— Kto?

— Jedna taka. Dziewczyna.

Udawałem, że nic mnie to nie obchodzi.

— Więc co żona pisze?

Stanąłem u drzwi. Z cienia sączyły się słowa Anklewicza. Wanda jest tam, za tymi drzwiami. Zbierałem powoli słowa Anklewicza usiłując je związać w całość. Rozwód. Ktoś się rozwodził. Rozwodziła się żona Anklewicza. Z kim? Wanda pewnie śpi.

Nie przyniosłem dziś jej nic, ani kwiatów, ani sardynek, niczego. Anklewicz jest rozwiedziony. Wołodko to przeprowadził. Wyszyła za niego.

— Kto tam jest?

— Ja tam nie rozpytuje. Do pana, to do pana.

— Jakubie — bąkałem. — I co teraz będzie?

Wzruszył ramionami.

— Ano coś, panie kapitanie. Mówi się trudno. Życie trzeba. — Dodał po chwili: — Chłopaka szkoda.

Trzymałem dłoń na kłamce. Anklewicz powtórzył:

— Życie trzeba.

Otworzyłem drzwi. W pokoju było ciemno. Słyszałem jak szła ku mnie, potem poczułem jej suche usta na swoich policzkach, a potem usta na swoich ustach.

— Zapalę światło — szepnąłem.

— Kocham cię.

— Zapalę światło.

— Nie, nie. Potem. Chcę zapomnieć.

O wszystkim.

Miałem pomóc jej zapomnieć, po to przyszła — i to mnie gorszyło. Gniewało ją sukno mojego munduru, potem guziki mojej koszuli. Dopiero ciepło mojego ramienia uspokoiło ją. Przestałem się gorszyć. Ja też chciałem być blisko niej i zacząłem kochać swoje ciało za to, że ona pokrywa je pocałunkami.

Potem zapaliłem łojówkę. Dziewczyna leżała na łóżku zamyślona, z rozchylonymi ustami, jej spojrzenie było nieobecne.

— Mewo — powiedziałam.

Zdawało mi się, że widzę jak półmrok nad łóżkiem rozświetla się powoli jej uśmiechem.

— Zapomniałaś? — spytałem.

— Yhm...

— Nic nie pamiętałaś?

— Nic. — Usiadła na łóżku. — Kocham cię — powiedziała. — Kiedy mnie obejmujesz, kiedy czuję na sobie twoje dłonie, jestem szczęśliwa.

Przyglądałem jej się w milczeniu. Patrzyła w półmrok. Mówiła może trochę wyszukanie, ale szczerze.

— Szczęśliwa? — Nie lubiłem tego słowa. — Jak szczęśliwa? Dlaczego?

— Wyróżniona. Przez to, że ty mnie potrzebujesz. Że mnie sobie wybra-

łeś. Takie to intymne, takie nasze, i nikt, nikt o tym nie wie, że ja też coś mam, mam ciebie. Jakby ktoś tak nas zobaczył, toby dopiero było prawdą! Zdebieliby, mówię ci.

— Mewo — powiedziałam roztłkany.

— Powiedz — poprosiła. — No powiedz. Nie wstydz się.

Mówiła jak do dziecka. Coś mi to przypominało. Dwie lub trzy kochanki, które mówiły identycznie.

— Pojawili się kaczeńce — powiedziałam. — Żałuję, że nie nabierałem ich dla ciebie.

— Och.

— Nie przyniosłem ci nic. Ale nie wiedziałem, że przyjdiesz.

Znow opadła na poduszkę.

— Ja sama nie wiedziałam. Ale potem... Tyle krwi! — Szepnęła ostry, trochę teatralny.

— Krew i krew, i znowu tyle krwi. Lepkie tampony. I ten zapach. Byłam w porostaniu, myślałam, że ranie to już nie obojędne. Ale nie, i jeszcze to, że nie czułam żadnego współczucia, tylko zniecierpliwienie i wstręt, że oni tak krwawią, że mają tyle mięsa i tak śmierdzą, i poca się, i jezza. Wściekła byłam na siebie. Potem jeszcze ten Galicki. On przecież coś mówił, wciąż coś mówił, nie wiem co, majaczył, Hanka się rozplakała, nikt go nie mógł zrozumieć. Co będzie, Tadzik? Jak długo to potrwa?

— Już niedługo — powiedziałam.

— Wojna się kończy.

Wyjąłem z kieszeni kartkę z tekstem jutrzejszego biuletynu. Przysunąłem do łóżka stolik z łojówką.

— Zamiast kaczeńców? — spytała, kiedy wręczyłem jej tekst.

— Właśnie.

Czytała mrucząc: „ależ to o tobie, o tobie”. Potem zwróciła ku mnie rozpromienioną twarz:

— Tadzik, to cudowne.

Episkopat kubański i ksiądz Talavera

Episkopat na Kubie ogłosił list pasterski, w którym rozdziela szaty z powodu gospodarczo-społecznych przemian na wyspie i niedwuznacznie wzywa premiera Castro do „opamiętania się”. Episkopat na wyspie Portoriko zapowiedział ekskomunikowanie wszystkich, którzy będą głosować na rządzącą partię. Rząd haitański wydalili prymasa tego kraju za czynną działalność polityczną.

Oto najnowsze przykłady politycznej ingerencji dostojników Kościoła Katolickiego w życie wewnętrzne krajów Ameryki Łacińskiej. Wydarzenia w tych krajach i rosnący tam radykalizm społeczeństw spowodowały utworzenie jednolitego frontu, złożonego z konserwatywnej prawicy politycznej, generalicji i obszarników, wspartych lojalnie przez pewne polityczne, finansowe i wojskowe koła USA.

Do tego faktycznego „frontu solidarności panamerykańskiej” dołączył się ostatnio jeszcze jeden partner: Watykan. Pozornie w walce o „rząd dusz”, zagrożonych poważnym wzrostem sił protestanckich i laickich w Ameryce Łacińskiej, Watykan przystąpił do politycznej ofensywy poprzez ambony, listy pasterskie i własną prasę.

Przez 2 lata odbył się w Watykanie kongres Episkopatu Ameryki Łacińskiej z udziałem 5 kardynałów i 46 biskupów. Obradom przewodniczył msgr. Samore, sekretarz Kongregacji do nadzwyczajnych spraw kościelnych. Formalnie przedmiotem narad była niedostateczna ilość księży w Ameryce Łacińskiej. Postanowiono utworzyć tam centralną organizację „Caritas” dla koordynacji działalności dobroczynnej. Ten tajny kongres, o którym propaganda watykańska dziwnie nie wspomniła wówczas ani słowem, mniej się troszczył o księży i rozwój charytatywnej działalności, a więcej o rozwój politycznych wydarzeń w Ameryce Łacińskiej.

Kongres odbył się wkrótce po obaleniu dyktatur w Kolumbii i Wenezueli oraz w kresu dyktatury na Kubie. Nuncjusze apostolscy, kardynałowie i biskupi nie mieli konfliktów z reżimami totalitarnymi również w Ameryce Łacińskiej. Gnębionym przez te reżimy narodom dawano pozakiemskie pociechy. Wszelkie przejawy społecznego radykalizmu i postępowej myśli były likwidowane salwami karabinów; odgłosy salw nie dochodziły jednak do papieskich pałaców.

Postępowe i patriotyczne grupy ludności rekrutujące się spośród robotników, młodej inteligencji i niższego korpusu oficerskiego zaczęły zwać po kolei dyktatury. Kościołowi zagwarantowano wszędzie pełne prawa religijne. Fidel Castro wielokrotnie podkreślał, iż jego rewolucyjny rząd nie zamierza w niczym uszczuplać tych praw. Kościoły pozostały na Kubie szeroko otwarte. I przeciwko tej ludowej Kubie Watykan ustawił wielkie działo swej propagandy.

Natomiast nie znalazł w kołach hierarchii katolickiej ani słowa moralnego poparcia prosty ksiądz z Paragwaju, Ramon Talavera, który od kilku lat prowadzi bohaterską walkę „o pokój i wolność” swej ojczyzny, ciemnionej przez okrutnego dyktatora, Stroessnera. Przed jego siepacami znalazło w sąsiednich republikach schronienie prawie pół miliona ludzi, tj. 25 proc. ogółu mieszkańców Paragwaju! Ks. Talavera został wydany i działa obecnie w Argentynie. Nie było ani jednego listu Episkopatu, który by stanął w jego obronie i który by ujął się za maltretowaną i katowaną ludnością Paragwaju!

Po jednej stronie tego samego Kościoła znalazł się samotny ksiądz Talavera, który walczy z dyktatorskim reżimem. Po drugiej stronie stanął Episkopat kubański w walce z rządem, który obalił tyranie. W swej ideologicznej ofensywie w Ameryce Łacińskiej Watykan przyłączył się do sił, które nie chcą dopuścić do społecznych i gospodarczych przemian w życiu 200 mln. ludzi. Ta bardzo ziemiska, materialna i polityczna działalność powoduje oczywisty wzrost rozgoryczenia i gniewu wśród tych milionów ludzi, u których dojrzała świadomość, że tam, gdzie chcieliby — jako wierzący — znaleźć otuchę, spotykają się tylko z obojętnością lub — potępieniem!

ANTONI PAWLIKIEWICZ

Ponura zabawy dorosłych

Widowisko było pełne grozy. Przejmujące wycie 731 syren spaliło 7 km. Nowy York, w którym ogłoszono kolejny „alarm atomowy”. Na ulicach wielomilionowego miasta zamrli wszelki ruch. Operacja przeprowadzona została z 1500 amerykańskim rozmachem. Pełne entuzjazmu sprawozdania prasy burżuazyjnej podają, że zmobilizowano nawet duchownych, którzy „ofiaram bombardowania” mieli nieść słowa otuchy i udzielać „ostatniej pomocy”. Podobne imprezy zorganizowano także w wielu innych miastach USA. Nasze zdjęcie przedstawia scenę atomowego alarmu w jednej ze szkół w stanie Kansas. Dzieciom kazano przybrać taką właśnie pozycję, rzekomo bardzo pomocną w przeżyciu atomowego wybuchu. Tragizm tej sceny jest tym większy, że chowanie głowy w piasek wobec groźby atomowej jest jeszcze ciągle postawą wielu dorosłych ludzi, odpowiedzialnych za losy swoich narodów.

Fot. — CAF



INDYJSKIE KONTRASTY

Korespondencja własna z New Delhi

Można sobie doskonale zdać sprawę z ogromu i niezwykłego zróżnicowania Indii, a mimo to za każdym razem, gdy przyjdzie zetknąć się z tym bezpośrednio, nie sposób oprzeć się zaskoczeniu. Sam tylko stan Madia Pradesh, położony w sercu indyjskiego subkontynentu, jest większy od największego z państw europejskich. Aby dotrzeć z New Delhi do jego centrum, potrzeba trzech dni ostrej jazdy samochodem. Europejczyk odległości wyraża w tych warunkach śmiesznie małe. A i różnorodność europejskiego kontynentu i za mieszkujących go narodów błędnie w porównaniu z bogactwem indyjskich kontrastów.

W Madia Pradesh dymią dziś wielkie piece nowoczesnego, zbudowanego przy radzieckiej pomocy, kombinatu hutniczego Bhilai, nazwanego przez Nehru wizją przyszłości Indii. W początkach listopada uruchomiono w tymże stanie największe w Azji zakłady wytwórcze sprzętu elektrotechnicznego. Jednocześnie na terenie Madia Pradesh spotkać można plemiona, których organizacja społeczna i obyczaje nie wykroczyły daleko poza ustrój

wspólnoty pierwotnej. Ludność należąca do tych plemion oraz innych grup społecznych, określanych w indyjskich statystykach demograficznych jako „zacofane”, stanowi łącznie ponad 1/3 mieszkańców stanu.

Nadchodzi czas, w którym ludzie ci mają być wciągnięci do przebiegającego w wielkim społecznym tyglu, jakim są Indie, procesu przewrotu technicznego. Proces ten, fascynujący socjologów, ekonomistów i polityków, stwarza niejednokrotnie sytuacje nadające się bardziej do fantastycznych powieści niż do prasowych sprawozdań. Każdy bowiem skrót myślowy, każde reporterskie uproszczenie grozi wypaczeniem skomplikowanego obrazu.

W końcu października premier Nehru dokonał otwarcia nowego działu produkcji w szybko rozwijającym się kombinacie Bhilai. Na dzień przed tym o kilkanaście kilometrów od Bhilai pewien „sadhu” dokonał ofiary całopalenia, rzucając się na własnoręcznie przygotowany stos. Dokonał tego w obecności setek podziwiających makabryczną „uroczystość” Hinduśców. Który z tych dwóch faktów należy uznać za typowy dla Indii lat sześćdziesiątych? Fakty pierwszego rodzaju są mimo wszystko częstsze obecnie niż wypadki całopalenia.

Koncepcje Ghandiego i rzeczywistość

W jednym z miast Madia Pradesh, w Raipurze obradowało w ostatnich dniach października kierownictwo rządzące w Indiach Partii Kongresowej. Uchwalono rezolucję na temat planu rozwoju gospodarczego, którego wykonanie ma postawić Indie (w cyfrach globalnych, a nie w przeliczeniu na jednego mieszkańca) w światowej czołówce w szeregu dziedzin produkcji przemysłowej. Dyskutowano nad niebezpieczeństwami wieku atomowego, nad potrzebą rozbrojenia i wyrugowania resztek kolonializmu.

A na zorganizowanym z okazji zjazdu Kongresu kiermaszu-wystawie tłumy ludzi przybyłyby jedynie po to, aby zobaczyć Nehru, przyglądając się pokazowi prymitywnych kołowrotek, które według koncepcji Ghandiego miały zapewnić emancypację indyjskiej wsi. Na wystawie pokazywano, jak wytwarzać chałupniczym sposobem mydło, papier i tkaniny. Obok w stoisku

przemysłowego koncernu Tata sprzedawano te same wyroby po cenach, których wytwórczość chałupnicza nigdy nie będzie w stanie osiągnąć. Nowoczesna technika narzuca na spodarce prawa, których nie można ominąć.

I może właśnie technika dokona stopniowo przełomu w stosunkach społecznych, których nie były w stanie zmienić na woływanie Ghandiego i innych indyjskich przywódców.

Z ery przedpotopowej

Jeżeli będzie nas dalsza meta rezultat zetknięcia się formacji społecznych i zwyczajów sprzed stułeci z techniką dwudziestego wieku, nikt nie jest tu w stanie dokładnie przewidzieć. Czy wychowany w warunkach społeczności plemiennych człowiek zdoła się dostosować do wymogów, jakie stwarza wielki przemysł? W zagubionych wśród lasów Madia Pradesh wioskach żyją plemiona, które przez setki i tysiące lat pozostawały w doskonałej izolacji. Nie dotarli do tych najstarszych mieszkańców Indii Ariowie, nie dotarli tysiące lat później muzułmanie. Dopiero Angliecy nawiązali z nimi pierwsze kontakty. Działalność chrześcijańskich misjonarzy doprowadziła wtedy w szeregu rejonów do wytrzeźwienia starych wierzeń i zwyczajów, ale ich miejsce zamiast przykazań ewangelii zajęła moralna i obyczajowa anarchia. Przedstawiciele miejscowych władz stwierdzają dziś, że wśród plemion, które zetknęły się z cywilizacją, istnieje największa przestępczość. A przecież z drugiej strony nie sposób pozostawić tych ludzi w zamkniętych rezerwatach, w których środków do życia dostarczaliby, jak w ciągu wieków jedynie drzewa mango i polowanie za pomocą bambusowego łuku.

Szuka się więc jakiegoś złotego środka, który by pozwolił stopniowo wciągnąć owe za cofane plemiona do kształtującej się wokół nowej rzeczywistości, a który nie pociągnąłby za sobą negatywnych konsekwencji społecznych. Za najważniejsze zadanie władze indyjskie uważają stworzenie w tych zapadłych rejonach sieci elementarnych szkół, które dokonałyby zmian w sposobie myślenia nowych pokoleń.

Tymczasem jednak ludzie, którym powierzono zadanie wyrwania tych rejonów z przedpotopowego niemal bytu, natrafiają w swej pracy na problemy, o jakich niewiele pisano w socjologicznych rozprawach. Okazuje się np., że o ile koncepcje spójności społeczności trafiają tu na podatny grunt, o tyle niezwykle trudność stwarza stosowanie wspólnego kodeksu karnego. Wynika to z zupełnie odmiennego pojmowania przez ludność plemienną wagi takiego czy innego przestępstwa.

Wie pan — mówił mi jeden z miejscowych urzędników — czasem staję w swej pracy wobec sytuacji, w których wypada mi zapomnieć o obowiązującym systemie prawnym. Czuję bowiem, że gdybym ściśle przestrzegał kodeksu i przepisów, wyrządziłbym tym ludziom krzywdę. Tenże urzędnik wyznał mi, że oprócz projektu reform, który zamierza przekazać do rozpatrzenia swym zwierzchnim władzom, jeden ze sformułowanych przezeń postulatów dotyczy ograniczenia do minimum napływu ludzi obcych do rejonów zamieszkałych przez plemiona zacofane. Zdaniem jego, plemiona te trzeba przede wszystkim podnieść na nieco wyższy poziom cywilizacji, a dopiero później pozwolić na szersze zetknięcie się ich z otaczającym światem. W przeciwnym razie kontakt prymitywizmu ze współczesnością może wytworzyć trującą i zamiast społecznego awansu zacofanych plemion nastąpi ich zagłada.

Czy pełna samopoświęcenia praca takich jak ten urzędników (ukończył wyższe studia — obecnie mieszka w wiosce, w której nie ma ani elektryczności, ani telefonu. Listy i depesze z odległego o kilkadziesiąt kilometrów urzędu pocztowego dowozi rozklekotany jeep) przyniesie zamierzane rezultaty? Czy zacofane plemiona Indii zostaną stopniowo włączone do procesu wielkich przemian, czy też czeka je los zbliżony do tego, jaki przypadał w udziale czerwono-skórnym w Ameryce? Rozmowa mój przy całym swym zapale i optymyzmie nie potrafiła na te pytania udzielić stanowczej odpowiedzi.

(Ciąg dalszy nastąpi)

36

JANUSZ GOŁĘBIOWSKI

— Zostałem przedstawiony do Virtuti Militari.

— Ty!

— Ja.

— Przyczliła. Potem powiedziała:

— No chodź tu.

— Całowała mnie, a ja myślałem:

„Jakie to głupie. Ryż, piegawata dziewczyno — przecież to głupie”.

Powiedziałem:

— Mój Jasiek zginął.

— Jeszcze dwa, trzy pocałunki — zanim doszło do jej świadomości —

zanim zdążyła:

— Twój ordynans?

— Tak. Miał szesnaście lat. Za-

strzelił go jeden z tych Niemców,

których zaatakowaliśmy.

— To było niebezpieczne, prawda?

— Tak. Dostatecznie.

— I jeszcze będziesz w takich historich?

— Możliwe.

— Nie chcę, żeby ci się coś stało.

— Ty też się narażasz.

— Ja to co innego.

— Nie odpowiedziałem. Nie czułem się

najlepiej. Pilem dosyć dużo u Czaprana, poza tym bolały mnie mięśnie

po wczorajszych biegach i skokach.

Leżałem osłabły i wolałbym, żeby to

rude dziewczysko było mniej rozmowne.

— Tadzik, śpisz?

— Nie — odpowiedziałem po namyśle.

— Jak długo potrwa jeszcze wojna?

— Myślę, że ze dwa tygodnie.

— I nasi będą się wciąż bić?

— Tak. Dzisiaj w nocy Czapan

będzie zdobywał przyczółek.

— Hanka wie, gdzie mnie szukać

— pocieszała się Wanda.

— Potem Czapan będzie atakował

Schwarzwasser.

— Co to znaczy?

— Jakaś miejscowość. Panuje nad

całą okolicą.

— Aha. Ale ty nie pójdziesz?

— Ja nie. Ja jestem prokuratorem.

Urząduję za tym biurkiem, widziałeś

jaś je?

— Boję się, że nie usłyszymy telefonu.

— Śpij, nie ma obawy. Ja przypilnuję.

Przypomniałem ją do siebie. Westchnęła i otworzyła oczy.

— Mewa — wymamrotała sennie.

I oprzytomniała.

Spałem potem lekko, ale czujnie,

słyszałem wciąż terkot telefonu, zry-

wałem się, siadałem na łóżku, terkot

się nie powtarzał. W sąsiednim po-

koju oddychał ciężko Ankiewicz. Za-

padałem w sen, budzono mnie, nad

łóżkiem stał Ankiewicz, otwierałem

oczy, nie było nikogo, obok mnie

spala naga dziewczyna, dłoń zło-

żyła na mojej piersi, włosy rozsypa-

ły na mojej poduszce.

Otworzyłem oczy. Było ciemno. W

głowie huczało. „Kiedys to już było”

— stwierdziłem. Było tak samo:

ciemność, ból głowy i zaciekle strze-

lanina na froncie. To było na pewno.

Powiedziałem „Jasiu” i zaraz sobie

wszystko przypomniałem. Głowa

dziewczyny opierała się o moje ramię.

Wyśliznąłem się ostrożnie z łóż-

ka i zacząłem się po omacku ubierać.

Dziewczyna na łóżku poruszyła się.

— Tadzik?

— Tak.

— Dzwonili?

— Nie.

— Strzelają, prawda?

— Tak.

— To niedobrze?

— Myślę, że nie jest dobrze — po-

wiedziałem. Zapaliłem łójkę.

— Strzelanina jest za silna. Wszystko

miało się odbyć po cichu.

— Może tamci nie są tacy słabi? —

spytała Wanda.

— O to właśnie idzie. Oni nie są

tacy słabi. Myśleliśmy, że już po

nich, ale strzelali mają jeszcze czym.

Umieją zabijać. Oni są wprawieni do

zabijania. Niektórzy zresztą wolą sil-

niejszego przeciwnika.

— Dlaczego?

— Żeby zwycięstwo miało większą

wartość.

— Ubierasz się? — spytała.

Tak. Muszę tam iść.

Wciąż widziałem Szumibora z na-

ganem w ręku. Pomyślałem sobie, że

dziś to się stanie. Zrezygnował z po-

jedyńku, sprawę raportu prosił trzy-

mać w zawieszeniu i powiedział, że

strzelac się będzie po kampanii.

Chyba, że uda mu się dzisiaj za-

miar. Nie, nie zrobi tego. Wszystko

tłumaczy się prościej: odłożył wszyst-

kie osobiste urazy ze względu na

przyczółek. „Jest rozkaz. Czy to ci

coś mówi?” „Tak, mówi”. Szumibór

będzie lojalny.

Zapiąłem pas. Sięgnąłem do szufla-

dy i zażyłem dwie aspiryny. Wanda

siedziała zamysłona na łóżku. Ra-

miona otuliła bluzą swojego munda-

— Nie musisz tam iść — powie-

dział.

— Muszę.

— Dlaczego?

— Bo mam sprawę.

— Urządujesz tu, za biurkiem.

— Ale jest sprawa, której muszę

dopilnować tam.

„Wśród tylu innych zabójstw, chcę

zapobiec właśnie temu” — pomyśla-

łem z melancholią.

— Odwróć się — powiedziała

Wanda.

Odwróciłem się posłusznie, ale pró-

bowałem namówić ją, żeby została.

Reportaż z dygresjami

KURARA DZIAŁA...

W Ameryce Południowej, w dżunglach nad Amazonką, Indianie od wieków za truwają kurarą strzały, które wypuszczone z łuku, natychmiast powodują śmierć ofiary. Leżąc na stole operacyjnym, Halina K., otrzymała za strzyk tej straszliwej trucizny. I kurara działa...

Dr Maria Lewandowska, anestezjolog Sanatorium w Bukowcu, zaczyna się śpieszyć. Za chwilę zespół lekarzy-chirurgów rozpocznie pod kierownictwem doktora Stefana Warszawskiego jedną z najcięższych operacji na klatce piersiowej — resekcję płata płucnego. Anestezjolog pochyla się nad twarzą uśpionej dziewczyny i długo patrzy na zegary kontrolne aparatów stojących u wężłowia pacjentki.

— Można zaczynać!

Błyska w powietrzu lancet chirurgiczny. Operacja się zaczyna.

Czy taka operacja jest konieczna? Istnieje przecież wiele środków przeciwgruźliczych, jak streptomycyna, hydrazid, PAS, czy najnowsze: cykloserina i wiomycyna... Stosuje się przecież leczenie klimatyczne... Tak, ale to wszystko pomaga tylko w początkowych stadiach choroby lub działa „uspokajająco” na jej rozwój. Co robić, gdy w płucach dojdzie do dużego ubytku tkanki i gdy powstają olbrzymie jamy gruźlicze? Tedy do głosu dochodzi chirurg.

Leżąc na stole operacyjnym Halina K. ma porażone nerwy klatki piersiowej. Dr Zbigniew Rosiak tnie lancetem naprężoną skórę pacjentki. Cięcie bardzo duże — od tyłu naokoło łopatki aż do piersi.

Lekarze zakładają rozwiernice. Głowy chirurgów pochylają się. Widać olbrzymią ranę — można włożyć do niej rękę aż po łokieć. Krew płynie. Nóż elektryczny, trzask iskry — naczynia krwionośne zostają przypieczone. W otwartej jamie klatki piersiowej widać płuco. Porusza się jak skrzela ryby... W szczycie płuca znajduje się olbrzymia jama gruźlicza, która zagrażała życiu pacjentki.

Rozpłataną raną zostaje obstawiona kilkudziesięcioma narzędziami. Rozpoczyna się żmudna praca podwiązywania naczyń krwionośnych.

Sanatorium przeciwgruźlicze w Bukowcu specjalizuje się w chirurgicznym leczeniu gruźlicy płuc.

Oddział chirurgiczny bukowieckiego sanatorium, które skupia w swych murach ponad 300 chorych, rozpoczął pracę już w sierpniu 1915 roku i od tego czasu bukowieccy chirurdzy wykonali ponad 7.000 operacji na klatce piersiowej. Sanatorium w Bukowcu należy do Państw. Zespołu Sanatoriów Przeciwgruźliczych w Kowarach. W kowarskim zespole leczy się około 1.800 chorych z ca-

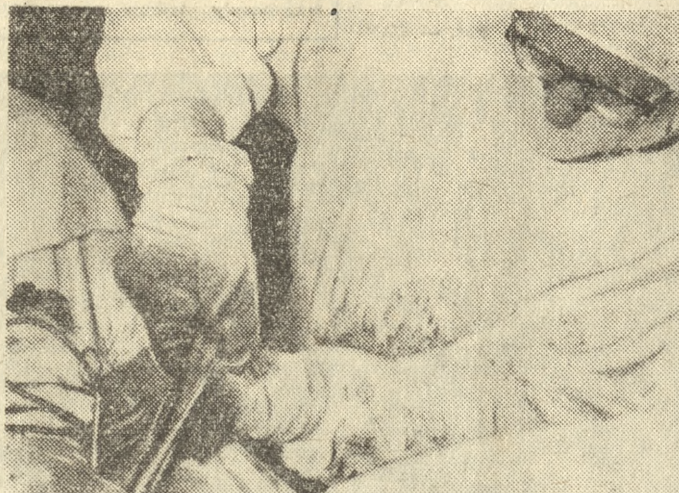
łej Polski, a wkład tutejszych lekarzy w dzieło zwalczania gruźlicy jest olbrzymi.

Stoję znowu na sali operacyjnej i powoli zaczynam odczuwać zmęczenie. Lekarze na pewno też. Nogi robią się słabe, jakby były z waty. Dr Warszawski jest błądy. Pochylony nad Haliną K. spokojnymi ruchami preparuje wnękę. Stale trzeba podwiązywać, nie wolno opuścić ani jednego naczynia krwionośnego...

Coraz trudniej ustać na nogach. Z rany słychać pisk. To przez oskrzela wydobywa się powietrze. Chirurg tną i podwiązuje. Krew nie leci, ale w ranie czerwono. Krew na prześcieradłach, na fartuchach, na rekawiczkach. I przed oczami uciekła krew z twarzy. Już po nad trzy godziny stoją i operują w pełnym napięciu. Gdy patrzy się na nich, na ich sku-



Głowy lekarzy pochylają się nad operowaną.



Chirurg tnie.

Fot. Józef Wirski

pienie i rozważę, na spokojnie, opanowane ruchy, zaczyna się rozumieć, że to sztuka. Trudna sztuka.

Po czterogodzinnej operacji dr Warszawski odcina kawał płuca. Rana znowu pełna szczypiec, kocherów, szaczków... Do rany sypią streptomycynę i penicylinę. Po chwili narzędzia znikają, a dr Kariski szyje. Powoli brzegi rany ściągają się. Dr Rosiak uśmiecha się i mówi: — Dr Kariski szyje „kosmetycznie”, bo to przecież kobieta... Chcemy zostawić jak najmniej śladów...

Dr Warszawski chwiejnym krokiem podchodzi do umywalni. Operacja skończona. Na sali zostaje tylko wraz z personelem pomocniczym dr Lewandowska. Za chwilę Ha-

lina K. pojedzie do „separatki” i obudzi się po pięciu godzinach snu, w czasie którego usunęto jej chory płat płuca. Zacznie się dla niej nowy rozdział życia.

Osiągnięcia naszej służby zdrowia w walce z gruźlicą są ogromne. Przemysłowa akcja przeciwgruźlicza likwiduje w naszym kraju wielkie spustoszenia w tej dziedzinie, poczynione przez ostatnią wojnę. Ale pamiętajmy, że statystyki GUS i Ministerstwa Zdrowia mówią: Polska w porównaniu z innymi krajami europejskimi posiada wciąż jeszcze największy wskaźnik umieralności z powodu gruźlicy. Co 27 członków w Polsce ma zmiany swoiste w płucach, a codziennie w naszym kraju umiera na gruźlicę 38 chorych.

WOJCIECH STASZEWSKI

„Po nawalnicę”



Czy to ruiny zamczyska, czy meksykański pejzaż? Nie to... zwalone drzewo ujęte przez obiektyw znanego fotografa poznańskiego Mariana Kucharskiego.



Rodzina i ja

Bardzo się ucieszyłam, przeczytawszy w „Głosie”, że każdy czytelnik ma choć raz w roku napisać do Redakcji — która w dodatku będzie z tego rada. Z prawdziwym zadowoleniem spełniłam to życzenie: raz przynajmniej na rok mogę się do woli wygadać.

Droga Redakcjo! Jestem poznanianką od dziada pradziada, taką, która kupuje na rynku „pyrki” i zamiast wiadra używa „węborka”. Mam troje dzieci i męża bardzo dobrego, bez — jak to się mówi — nałogów, tylko tyle, że jest urzędnikiem państwowym, no ale jakąś wadę już musi mieć. Nie jest do picia, do bicia, do palenia — i w ogóle do niczego, tzn. do niczego złego. Dlatego też wiem, że nigdy nie będę miała pralki, telewizora czy lodówki. Co miesiąc musimy — pod koniec — pożyczyc trochę pieniędzy od przyjaciół (prywatna inicjatywa) i na pierwszego zaraz uczciwie oddajemy. Zresztą mój mąż mnie bardzo kocha i nie chce mnie narazić na „krótkie spiecia”; nasza znajoma podczas prania pralką „chwycił prąd”. Telewizor bardzo bym chciała ale nie będę miała, bo mam słaby wzrok, a podobno od tego psują się oczy. Zresztą też nie miałabym czasu na oglądanie programu bo jestem „niepracującą” tzn. gospodynią domową. Kuzynki co prawda mówią do mnie: „Ty jesteś niepracująca, więc kup mi to i owo w mieście”, albo: „Ty masz jednak dobrze, nie pracujesz, możebyś mi przy okazji przeprosowała tę spodniczkę z fałbankami”. A ja mam miękkie serce i nie potrafię odmówić. I tak więc robię jak koń, a nawet gorzej, bo koń jest dziś bardzo szanowany przez gospodarza.

Muszę przystać do domu sprawunki, gotować, prać, cerować, prasować, sprzątać, szyć, wysłuchiwać żalów synów, pretensji córki, dobrych rad rodziny — wszystko na 6 osób. Ba, jeszcze muszę być uśmiechnięta — i według zdania rodziny męża, czuć się szczęśliwą, że on się ze mną właśnie ożenił, a przecież miał świetniejsze możliwości. A jak się jeszcze zdarzy, że równocześnie muszę mieszać kaszę (b. łatwo się przypala) i przyszywać córce kołnierzyk — bo akurat właśnie ten i natychmiast musi być przyszyty — jeśli jeszcze zadzwoni telefon, a w tym czasie ktoś zapuka

do drzwi — to mówię sobie po cichu: nie ma to jak kobieta pracująca — taka w biurze, albo przy okienku, na poczcie.

Dobrze chociaż, że mąż mam takiego dobrego nie pije wódki, nie bije mnie, dzieci nie krzywdzi, jest bardzo wrażliwy. Nie może patrzeć jak się męczę... praniem, więc wtedy wychodzi z domu. Gdy wraca, pyta, ściskając mnie: „Kochanie — czym ja ci za wszystko to odpłacę?” Tak mnie pyta od 15 lat, ale jakoś sam nigdy nie wpadnie na odpowiedź.

Mąż mój na pierwszego chciał mi sprawić radość i obiecał pójść ze mną na jakiś wesoły film. Powiedział mi: „Należy ci się trochę śmiechu — cały rok natyłaś się pracą — to miej przyjemność. Pójdźmy na „Pół żartem — pół serio”. To podobno wesoły film. Cóż kiedy my z tym filmem to jak kot z myszą, on wte to ona wewte. Jak się wybieraliśmy do „Teatru” to film wyświetlano w „Piastie” — jak my do „Piasta” — to akurat leciał w „Wojskowym”. Poszliśmy więc do „Pół czarnej” na kawę z ciastkiem. Ciastko było dobre, ananasowe — ale kosztowało 3 złote. Kelnerka powiedziała, że to droższe, bo lepsze. Te gorsze są też dobre, kosztują dwa złote — ale to jest od tych gorszych lepsze, więc kosztuje 3 złote — Jasne?

No i tak dotychczas w kinie nie byłam. Poza tym czuję się dobrze czego i Panu Redaktorowi życzę. Za rok znowu napiszę.

Niepracująca
gospodyni domowa
URSZULA

Mrówki mogą zjeść ... słonia

Czarne mrówki tzn. mrówki wędrownie są plagą Afryki południowej i środkowej. Nie żyjącego nie może się oprzeć atakowi czarnych mrówek przed niezliczonymi milionami, od których uciekają w Afryce wszystkie zwierzęta nie wytęszczające słonia. Mrówki te oznaczają się wielką inteligencją, rozwinęły u siebie talent strategiczny, słysząc co opowiadają o nich naoczni świadkowie pochodzących z owadów można by przypisać im zupełnie ludzki rozum.

Jeden ze znanych podróżników angielskich, badacz tajemnic puszcy środkowo-afrykańskiej, F. K. Pease stykał się niejednokrotnie z czarnym ludem mrówczanym. Gdy obozował wraz z tagarami w Najrobi obudziło go w nocy niesamowite wycie zwierząt. Zerwał się wszyscy, wysłani na zwłady Murzyni wrócili zdyszani, wystraszeni z huczącą nowiną: Mrówki! Z gorączkowym pośpiechem wybiegli do obozu, gdzie rozłożono je wokół obozu. Ledwo ukończono przygotowania, nadszły już ze wszystkich stron czarne legiony. Mrówki zatrzymały się przed rozlaną benzyną, której zapachu nie znoszą. Po pewnej chwili uformowały coś w rodzaju pomostu żywego, przetrzonego przez oblane benzyną miejsce. Trzeba było zahamować atak, podpalono benzynę, buchnęło płomieniem kolisko zatopione naokoło obozu z sykiem i trzaskiem spalił się żywy pomost mrówek.

F. K. Pease stwierdził także, że mrówki przepływają się przez przeszkodę nawet jak szeroka rzeka, szepczą się one w gęsty kłęb, tworzą żywą kulę, która stacza się do wody, prąd niesie tę kulę, i w końcu dobiega ona do przeciwnego brzegu, tu rozpada się od razu i znowu rozpoczyna swój marsz naprzód. Według mrówek przeważnie w nocy lub też przez gęste zarośla, gdzie nie dochodzi słońce, nie znoszą one słońca podzwrotnikowego, które jak twierdzą Murzyni, zabija je podobno. Wyposażone w silne szczęki, czarne mrówki uporały się łatwo z każdym przeciwnikiem. Atakowi miliardów tych małych i żarłocznych stworzeń nie opiera się nawet słoń. F. K. Pease podaje, iż widział szkielet obgryzionego słonia do czystej kości przez mrówki. Kolonie, osady, na które napadły mrówki, wyglądają po przejściu ich jak by kto wymyślił do czysta.

BR. ALEJSKA

Zza kulis „Problemów”

Rozmowa z prof. dr. J. Hurwiczem
z okazji 15-lecia pisma

W związku z piętnastoleciem „Problemów” przedstawicielka redakcji Agencji Publicystyczno-Informacyjnej API zwróciła się do Naczelnego Redaktora tego pisma, profesora Politechniki Warszawskiej dra Józefa Hurwica, z prośbą o odpowiedź na parę pytań.

— Swoją wielką poczytność i przywiązanie czytelników zawdzięczają „Problemy” niewątpliwie umiejętnej realizacji i trafnej koncepcji pisma. Jak rozwijał się program pracy redakcji w ciągu minionych lat?

„Problemy” — odpowiada prof. Hurwicz — należące do pierwszych po wyzwoleniu pism w Polsce, powstały w czasie wielkiego głodu słowa drukowanego. W rezultacie, gorączkowe warunki pracy narzuciły im charakter eklektycznego magazynu.

Ewolucja pisma szła w takim kierunku, żeby:

po pierwsze „Problemy” mogły zaspokajać zainteresowania społeczeństwa informacjami o najnowszych osiągnięciach nauki, a przede wszystkim nauk matematyczno-przyrodniczych; informacja taka była przedtem bardzo skąpa,

po drugie, żeby materiały „Problemów” pisane były w sposób przystępny, a zarazem najzupełniej ścisły,

po trzecie — aby korzystać w tym celu ze współpracy najwybitniejszych znawców zagadnienia.

Tutaj krótka dygresja. Znaczący problem — to nie konieczność stary profesor z długą siwą brodą, ale po prostu człowiek, który czynnie tkwi w danym zakresie wiedzy. Jeśli się chce uniknąć zniekształceń i banalności, a uzyskać elementy oryginalne i emocjonalne, wynikające z zaangażowania autora w daną dziedzinę, trzeba sięgnąć po pióro człowieka aktywnie związanego z tą dziedziną...

— A jakie są metody pracy „Problemów”?

— Program pracy naszej redakcji jest nierozdzielnie związany ze sposobem jej realizacji. „Problemy” bardzo rzadko drukują artykuły w postaci

dostarczonej przez autora; na ogół publikacje są wynikiem lojalnej współpracy redakcji z autorem.

Zmiany w dostarczonym tekście bywają różne. Najczęstsze z nich — to usuwanie nadmiaru szczegółów. Dalej: upraszczanie terminologii, a jeśli to nie jest możliwe — jej wyjaśnienie, oraz zmiany kompozycyjne, tak, żeby artykuł zaczynał się od sprawy najnowszej i najbardziej czytelnika pasjonującej.

Z poszczególnymi autorami współpracują członkowie komitetu redakcyjnego w ramach swojej specjalności naukowej. Jak z tego widać, nasz komitet redakcyjny nie jest ciałem służącym tylko do reprezentacji...

— Pamiętamy wszyscy, że członkiem komitetu redakcyjnego „Problemów” w latach 1949–1953 był Julian Tuwim. Na czym polegała jego praca?

Od końca 1948 roku do śmierci — w grudniu 1953 roku — Poeta był niestrudżonym członkiem komitetu redakcyjnego „Problemów”. Do zakresu jego pracy należało redagowanie własnego działu „Cicer cum caule” czyli groch z kapustą — panopticon i archiwum kultury — o dużej wartości rytmicznej i jednocześnie naukowej, przede wszystkim z zakresu historii kultury. Tuwim wprowadził do „Problemów” jeszcze drugi dział: „Przypomnienia, fantazje, przygody naukowe”, który jest kontynuowany.

„Problemy” stale przywiązują dużą wagę do czynnika humoru i lekkości formy, co między innymi składa się na ich popularność i specyfikę.

Rozmawiała:

IRENA FRACKOWIAK

Ala ma... 50 lat

Rozmowa z prof. Marianem Falskim

Mija pół wieku od daty ukazania się elementarza, który jest chlubą polskiej pedagogiki. Elementarz Mariana Falskiego — dziś czcigodnego Jubilata — w sposób łatwy, zrozumiały i wolny od rutyny, nauczył miliony obywateli naszego kraju sztuki czytania i pisania. Był on wielokrotnie wznawiany, osiągając miliony egzemplarzy.

— W jaki sposób doszło do tego, że Pan Profesor, będąc — o ile nam wiadomo — inżynierem, stworzył tak świetny podręcznik dla uczniów I klasy?

— Byłem wprawdzie inżynierem — ale bezrobotnym. Ażby się utrzymać, udzielałem korepetycji. Zauważyłem wówczas, że dzieci łatwiej czytały wyrazy krótkie, dobrze znane i częściej spotykane. Doszedłem więc do wniosku, że źle robimy, dając dzieciom dla wprawienia się w czytaniu coraz inne wyrazy o różnym połączeniach liter i sylab — to krótsze, to dłuższe, to łatwiejsze, to trudniejsze. Czy nie należałoby raczej — myślałem — wdrażać dzieci do odczytywania stopniowo coraz innych niewielkich grup wyrazów, często powtarzanych i po pewnym zautomatyzowaniu czytania na jednej grupie (prostszej, łatwiejszej) przechodzić do następnej (trudniejszej)?

Zebrałem dużo obrazków przedmiotów i scenek, dorobiłem do nich teksty, sporządziłem kartoniki ze wzorami obrazków z podpisami i zacząłem próby z dziećmi z po-

dwórka i z parku. Na podstawie licznych prób ułożyłem szkic podręcznika o charakterze elementarza, biorąc dla początków nauki za podstawę wyrazy liter pisanych, nie zaś drukowanych, ze względu na to, że uzupełniając czytanie pisanym łatwiej będą dzieci dochodziły do kojarzenia kształtów i brzmień wyrazów z ich literową i dźwiękową budową.

— Jak doszło do wydania Pańskiego podręcznika?

— Tu znowu pomógł mi szczęśliwy przypadek — mówi prof. Falski. Odwiedził mnie w tym czasie kolega, który miał możliwość uruchomienia jakichś funduszy spadkowych na cel społeczny. Wybraliśmy rysownika (Jan Rembowski), drukarnię — i w roku 1910 ukazała się po raz pierwszy „Nauka czytania i pisania dla dzieci”, której egzemplarz kosztował dosyć dużo, bo aż 1 rubel i 50 kopiejek. Nakład był — jak na owe czasy — duży (10.000 egz.). Elementarz od razu zyskał dużą popularność na rynku księgarskim.

— Sądzę, że to wszystko wpłynęło na zmianę zawodowych zainteresowań Pana Profesora?

— Oczywiście. Podjąłem studia na Uniwersytecie Jagiellońskim, zająłem się bliżej teoretyczną stroną zagadnień nauki czytania i pisania. Poznałem literaturę naukową z tego zakresu. Przygotowałem obszerną pracę z teorii nauki czytania i pisania, obejmującą 4 tomy: 1) Psychologię czytania i pisania, 2) Historię nau-

czania czytania i pisania, 3) Historię elementarzy i dydaktyki polskiej, 4) Higienę czytania i pisania. Niestety, w czasie II wojny światowej cały ten materiał został spalony.

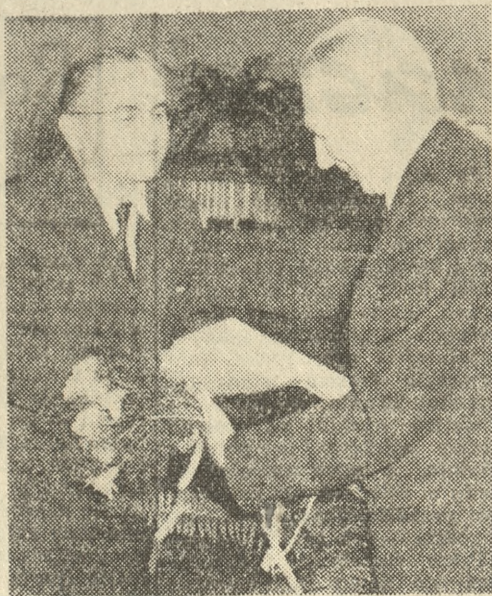
— Jakie były dalsze dzieła Pańskiego elementarza?

— Przed początkiem I wojny światowej, w 1914 roku wyczerpał się pierwszy nakład. W 1919 roku Książnica Atlas wydała mój elementarz w skromniejszej nieco szacie dla masowego użytku w szkołach. W okresie międzywojennym elementarz był wielokrotnie przedrukowany, teksty mniej lub więcej modyfikowane.

Pragnąc urozmaicić treść elementarza — zwróciłem się kiedyś do Juliana Tuwima z prośbą, by coś napisał wierszem do tego podręcznika. Był tym wprawdzie zaskoczony, ale się zgodził. Próba ta nie powiodła się zresztą, ale od tego czasu Tuwim zaczął pisać dla dzieci, dzięki czemu nasza literatura dziecięca wzbogaciła się o kilka arcydzieł.

Po drugiej wojnie światowej — kończy prof. Falski — elementarz wymagał znów pewnego unowocześnienia. W pierwszym okresie jego szata zewnętrzna była bardzo skromna, dziś elementarz jest kolorowy, w dużym formacie i na twardym papierze. Myślę, że będzie jeszcze z pożytkiem służyć nowym pokoleniom.

Rozmawiała: ST. ORZEŁOWSKA



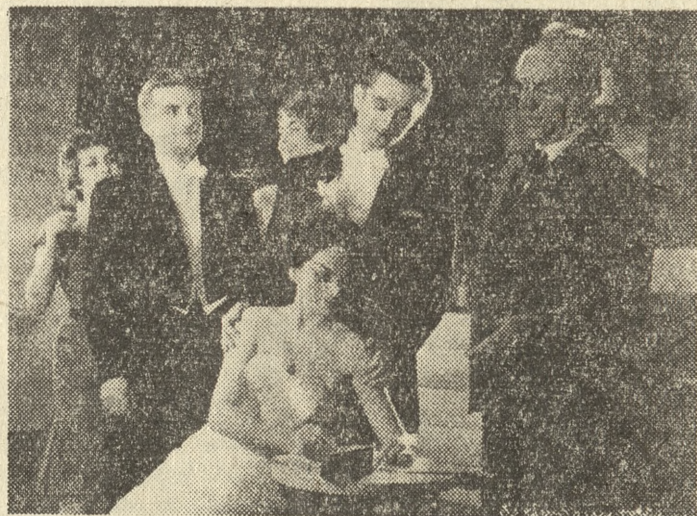
Prof. Falski (po prawej) otrzymuje jubileuszowy egzemplarz „Elementarza” z rąk redaktora naczelnego PWS w czasie uroczystości 50-lecia, jaka odbyła się w Szkole Podstawowej nr 36 w Warszawie.

Fot. — CAF

352 miliony zł na inwestycje kulturalne

352 miliony zł przeznacza w roku przyszły resort kultury i sztuki na wydatki inwestycyjne. Największe sumy pochłonie dalsza budowa Teatru Wielkiego Opery i Baletu (blisko sto milionów zł) oraz Akademii Muzycznej (dwadzieścia milionów). W planie inwestycyjnym znalazły się również dwa muzea: historyczne w zamku malborskim i archeologiczne w Warszawie.

Na ochronę zabytków prelimitowano dodatkowo z rezerwy planu terenowego kwotę 30 milionów zł. Będzie ona wydana na prace konserwatorskie na Wawelu, na zamku w Baranowie, w pałacach w Nieborowie i Górkowie, w Zamku Przemysława w Poznaniu, w Muzeum Słonym w Wieliczce oraz na Ratuszu Toruńskim. (if)



Oto jedna ze scen operetki „Sylwa”. Fot. — G. Wyszomirski

Szmira — stop!

Nawet za zezwoleniem wydziału kultury prezydium wojewódzkiej rady narodowej — szmira pozostaje szmيرًا. Występy kobiet z brodami i mężczyzn polikajacych spadzły, różnych „siłaczy” i „humorystów” nie przynoszą chwały ani idei upowszechnienia kultury, ani władzom terenowym, które bez sprawdzenia firmują „poziom artystyczny” takich programów. Toteż z westchnieniem satysfakcji powitano swego czasu inicjatywę Najwyższej Izby Kontroli, która — po przeprowadzonych inspekcjach — wysuwała wniosek, aby władze wykonawcze podjęły energiczne przeciwdziałanie panoszeniu się szmiry na estradzie.

Nad realizacją tego postulatu obradowała ostatnio sejmowa Komisja Kultury i Sztuki. Jak wynika ze złożonych sprawozdań, akcja podporządkowania estrad widowiskowych posunęła się dość daleko naprzód. Spośród czterestu zgłoszonych artystów, zwerifikowano dotąd stu czterdziestu; osoby, które nie zostały zweryfikowane, tracą od 1 kwietnia 1961 roku prawo występowania na scenach.

Ukazało się także zarządzenie Ministra Kultury i Sztuki, które likwiduje t. zw. zespoły pomocnicze, działające przy państwowych przedsiębiorstwach artystycznych.

Zmienia się również sposób wydawania zezwoleń na organizowanie imprez artystycznych. Odtąd każda placówka teatralna, muzyczna i estradowa będzie musiała mieć „zezwoleń ogólny” na urzędza nie imprez, wydane przez Ministra Kultury i Sztuki, a nie zależnie od tego — każdorazowe „zezwoleń szczegółowe”, w którym wydział kultury prezydium WRN wyrazi zgodę na konkretny program imprezy i jego wykonawców.

Tak więc dobiega końca walka ze szmيرًا, którą pod firmą państwowych przedsiębiorstw i władz samorządu terenowego nieśli do małych miast różni kombinatory (w ubiegłym roku organizatorzy takich imprez nie rozliczyli się z około półtora miliona złotych — sprawy ich przekazał prokuratorom). (if)

Sylwa czyli księżniczka czardasza

Premiera w operetce

no. Pomocą okazała się tu muzyka baletowa St. Renza, która przyniosła szereg numerów o zdecydowanym charakterze jazzowym, ożywiając nudę przedpopołowych czardaszów i zjeżdżały sentymentalizm wiedeńskich walczyków. Oczywiście, najbardziej podobali mi się te fragmenty „Czardaszi” (przepraszam, „Sylwy”), gdzie Rencz parafrazuje tematy kalmanowskie, zresztą nie stylizując (zakonczenie operetki). Poprzednio — nie wszystkie wstawki komponują się z całością (np. w I akcie, który jest w sumie raczej przydługi).

Ale same melodyjki Imre Kalmana nie straciły na uroku. Śpiewa je publiczność wychodząc z przedstawienia. Główny przebieg o „artystkach nie biorących miłości zbyt tragicznie” nuci z lubością młodzi — a z rozrzuśnieniem starsi. Staniawska opracowała zresztą część choreograficzną widowiska. Baletu jest mnóstwo — ubranego bardziej lub mniej. W I akcie mamy nawet rodzaj strip-teasu (z tym, że przy końcu coś tam jednak na babce zostaje). Przeważają łańce o charakterze rewiowym. Tym razem uniknięto cyrkowej wulgarności. Małeńką scenę rozszerzono o proscenium, na którym częściowo odbywa się akcja. J. Gollert po raz pierwszy występuje jako samodzielny reżyser. Trzeba przyznać, że z powodzeniem. A więc rozkręcił solistów. Chór wyuczył wesołych gier. Nadał całości właściwe tempo. Zadbął o wyrazi-

stość dykcji. Oryginalny był pomysł świecącego baru, który zamienia się w schody. Spadające i rozuwające się kolorowe kurtyny bawiły oko. Dekoracje Z. Kaji, jak zwykle, odznaczają się dobrym gustem w zestawieniu żywych barw. Kostiumy K. Wolińskiej nie wszystkie udane. Dłaczego majora nie ubrano w uniform wojskowy? Biała foaleta primadonny w I akcie oraz strój strip-teasowy budziły zastrzeżenia jako nieładne. Za to ogromne pióropusze zasługują na brawo. Tak stroją się przecież od dawna gwiazdy i gwiazdeczki w paryskich rewiach „Folies Bergères” i „Casino”.

Wanda Jakubowska — Sylwa wygląda w tych piórach niby egzotyczny rajski ptak. Szczęśliwie nie forsuje swego pięknego głosu. Gra z talentem urodzonej aktorki. Zresztą chyba każdą kreowaną przez siebie postać Jakubowska potrafi ożywić i uczynić interesującą dla widza. Obok Sylwy najwięcej oklasków zbiera Jerzy Gollert, amant charakterystyczny o ujmującej elegancji gestu i temperamencie. W roli Stasi wyróżniła się miłym głosem i płynną tanecznością ruchu K. Sztybowska. Szkoda, że od czasów Ernowa nasz Teatr Operetkowy nie ma w zespole prawdziwego lirycznego amanta. Łukę tę usiłuje zapelnąć Z. Kaczkowski (z różnym skutkiem — jako Edwin). Groteskową parę arystokratycznych rodziców kreują z nie-malym poczuciem humoru: M. Didur-Zaluska i J. Rowiński. Podkreślmy na zakończenie umiejętne wypracowanie strony muzycznej przez dyrygenta Stanisława Renza.

KAZIMIERZ NOWOWIEJSKI

PÓŁKA

Turlejska M., „ROK PRZED KLĘSKĄ” (Wrzesień 1938 — wrzesień 1939). W-wa 1960. W. P. s. 368. Cena 26 zł.

W „Bibliotece Wiedzy Historycznej” wydawanej przez „Wiedzę Powszechną”, ukazała się książka, której treść stanowi historia wydarzeń, poprzedzających II wojnę światową. Opowiada ona o tym, co działo się w Polsce jesienią 1938 roku: jak w przeddzień wybuchu wojny rozgrywały się między pilsudczykami wysunięły się na pierwszy plan. Turlejska omawia zarówno politykę zagraniczną, jak wewnętrzną, tak wydarzenia światowe, jak polskie. Jednak najcenniejszą część książki stanowią stronic poświęcone omówieniu sytuacji i polityki wewnętrznej kraju. Tym bardziej, że w literaturze naszych rozrachunków z przeszłością dominował temat polityki zagranicznej i dzieł żołnierza polskiego, a sprawy wewnętrzne były usuwane w cień. Autorka oparła się na szerokiej bibliografii, obejmującej zarówno opracowania, jak zbiory archiwalne polskie i zagraniczne. Bliższe tematu decyduje o tym, że można ją czytać jak interesującą powieść.

Aret B., „RYCERZE BIAŁOCZERWONEJ SZACHOWNICY”. W-wa, 1960. N. K. s. 294. Cena 26 zł.

Nowo wydany cykl opowiadań słynnego pilota-literata daje przegląd największych wyczynów polskich pilotów, od pierwszych prób wznoszenia się w powietrze do tragicznych walk z czasów II wojny światowej. Należy do książek czytanych z zapartym oddechem zarówno przez młodych jak starszych czytelników.

Gerlach H., „ZAGŁADA”. Przeł. J. Frühling. W-wa 1960. MON. s. 352.

Autorem pierwszej opublikowanej w Polsce niemieckiej powieści o Stalingradzie jest były oficer armii gen. Paulusa, uczestnik monstrualnej bitwy zakończony tragiczną dla Niemiec klęską. Powieść, zbeletryzowany dokument wyraża wstrząsający protest przeciw wojnie. O wyjątkowości na tle niemieckiej literatury wojennej decyduje fakt, że autor widzi współodpowiedzialność narodu za zagładę armii. Książka cieszy się dużym powodzeniem w wielu krajach Europy. U. G.

Więcej artykułów szerszy wachlarz usług

Spółdzielczość pracy podsumowuje rezultaty dwóch lat

Omówienie działalności spółdzielni pracy w Wielkopolsce w latach 1958/1960 i najważniejszych ich zamierzeń w przyszłej 5-lacie oraz dokonanie wyboru nowej rady WZSP będą głównymi tematami V Wojewódzkiego Zjazdu Delegatów Spółdzielni Pracy, który odbędzie się 12 i 13 bm. w Poznaniu.

Spółdzielczość zatrudnia obecnie około 26 tysięcy pracowników i łącznie z przedsiębiorstwami handlowymi WZSP

Epilog tragedii w Czapurach

W sobotę Sad Wojewódzki w Poznaniu ogłosił wyrok w procesie, stanowiącym epilog zabójstwa, do którego w Czapurach (powiat Poznański), na osobie Jana Jakubowskiego.

A oto ustalenia Trybunału: Od blisko lat między Jakubowskimi dobiegało do poważnych sejsm. Tragedia była tryb życia Jakubowskiego, który stale upijał się, nie łożył na utrzymanie rodziny, maltretował żonę i groził jej zabójstwem. W związku z tym, osk. Stanisław Jakubowski, zwracała się kilkakrotnie o pomoc do MO i Prokuratury. Bezskutecznie. W nocy z 24/25 maja br. doszło do kolejnej awantury. Jakubowski chwycił za siekiere. Żona uciekała, wzywając pomocy. Usłyszał to osk. Hieronim Pleznier, i razami oblał Jakubowskiego. Jakubowski odzyskał przytomność. Powoli zaczął się podnosić. Wówczas żona — ogarnięta nienawiścią i strachem, zadła szereg ciosów siekiarą. Zgon nastąpił natychmiast. Stalając tego rodzaju stan faktyczny, sąd odrzucił tym samym wersję — aktu oskarżenia — w/g której kochankowie, działając w porozumieniu, z premedytacją pozabawili życia Jana Jakubowskiego.

Za dokonane w afekcie zabójstwo, Jakubowska otrzymała 7 lat więzienia. Pleznier został skazany na 9 miesięcy więzienia za przeobrażenie granicy, tzw. obrony koniecznej. Wyrok jest nieprawomocny. (ak)

MO poszukuje świadków

W okresie od września do października br. zanotowano kilka wypadków pobicia i krańców dokonanych w godzinach wieczornych i nocnych w Parku im. Moniuszki w pobliżu Opery poznańskiej.

Osoby poszkodowane i narażeni świadkowie proszeni są zgłosić się w Komendzie Miejskiej MO w Poznaniu, pl. Wolności 16, pokój 21, w godz. 8-16. (na)

INFORMUJEMY

Tow. Miłośników m. Poznania zaprasza na poniedziałkowy wykład (Pałac Działalności, godz. 19) z. Ignacego Kaczmarskiego pt. Dawne przedmieścia, osady i wieś podmiejskie".

Poznańskie Oddziały: Polskiego Związku Medyków Sądowych, Krymologów, Polskiego Towarzystwa Ginekologicznego oraz Towarzystwa Świadomego Macierzyństwa organizują wspólne zebranie naukowe 12 bm. o godz. 12 w sali wykładowej I Kliniki Położnictwa Chorób Kobietych AM, ul. Polna 33. W programie referat prof. med. B. Popielskiego (Wrocław) pt. „Aktualne zagadnienia seksuologii wieku młodzieńczego”. Sekretariat Oddziału Polskiego Towarzystwa Miłośników Astronomii przeniesiony został z ul. Wielkopolskiej 1 na Stary Rynek. Dyżury we wtorki i czwartki w godz. od 17 do 19.

Zgromadzenie plenarne członków Związku Inwalidów Wojennych odbędzie się 13 bm. o godz. 10 w sali Garnizonowego Klubu Weteranów, ul. Niezłomnych 1, 10.00.

GŁOS WIELKOPOLSKI. Adres Redakcji: Poznań, ul. Grunwaldzka 19. Telefony: centrala 311-21 łączy wszystkie działy: sekretariat redakcji 657-76 w godz. 8-18; redaktor naczelny 657-76; sekretarz redakcji 648-85; dział łączności z czytelnikami 657-18; dział miejski 659-39; redakcja 659-40. Wydawca: Poznańskie Wyd. Prasowe RSW „Prasa”. Biuro Ogłoszeń: RSW „Prasa”. Poznań, ul. Świerczewskiego 3, telefon 452-89. Prenumerata „Głosu Wielkopolskiego” miesięcznie — 12,50 zł, kwartalnie — 37,50 zł, półrocznie — 75, — zł, rocznie — 150 zł. Prenumerata przyjmująca oddziały delegatury „Ruch” urzędy pocztowe i listonosze do 15 każdego miesiąca. W następnym Prenumerata z wysłanką za granicę przyjmują PKWZ „Ruch” w Warszawie, ul. Wilcza 46 nr konta PKO 1-6-100024 Warszawa — na okres kwartalny półroczny i roczny. Do ceny krajowej dolicza się 40 proc. API — Agencja Prasowa; ZAP — Zachodnia CAP — Centralna Agencja Fotograficzna; PAP — Polska Agencja Prasowa; ZAP — Zachodnia Agencja Prasowa. Druk: Zakłady Graficzne im. M. Kasprzaka, Poznań, ulica Zwierzyniecka 3, telefon 444-59. L-2

W czwartek XX sesja RM m. Poznania

XX sesja Rady Narodowej m. Poznania odbędzie się 16 bm. (czwartek) o godzinie 10 w sali posiedzeń Nowego Ratusza. Sesja poświęcona będzie między innymi sprawom oświaty i szkolnictwa w naszym mieście. (na)

Dalsze usprawnienie

Po 10-dniowych obserwacjach kursowania autobusów na liniach podmiejskich, przejeżdżających ostatnio przez MPK, wprowadzone będą pewne zmiany, które mają przyczynić się do dalszego usprawnienia komunikacji.

Od wczoraj nowy rozkład jazdy obowiązuje na linii nr 84 (ul. Wierzbowa — Swarzędz). Na dwóch pozostałych liniach nr 82 (do Przeźmierowa i Tarnowa Podgórnego) oraz nr 83 (do Komornik i Konarzewa) nastąpi to w najbliższych dniach.

W związku z tym zainteresowani pasażerowie MPK proszeni są o zwrócenie uwagi na wywieszki znajdujące się na poszczególnych przystankach, na których umieszczone będą nowe rozkłady jazdy. (an)

Wystawa książki holenderskiej

„Dom Książki” urządził od 12 do 17 bm. wystawę (połączoną ze sprzedażą) holenderskich książek z językoznawstwa, historii, archeologii, matematyki, fizyki, ekonomii, biologii i medycyny. Książki te tłumaczone są w trzech językach: angielskim, niemieckim i francuskim.

Wystawa czynna będzie w gmachu Biblioteki Uniwersyteckiej, ul. Ratajska 28, w godz. od 11 do 17. (an)

Recital Lwa Własenki

W poniedziałek, 12 bm. o godz. 19.10 odbędzie się w Auli UAM recital świetnego młodego pianisty radzieckiego Lwa Własenki, laureata I nagrody Międzynarodowego Konkursu Pianistycznego im. Fr. Liszta w Budapeszcie (1956 r.) oraz II nagrody Międzynarodowego Konkursu im. P. Czajkowskiego w Moskwie (1958 r.).

W programie recitalu — D. Scarlatti, W. A. Mozart, L. v. Beethoven, J. Brahms, A. Skriabin, S. Prokofiew.

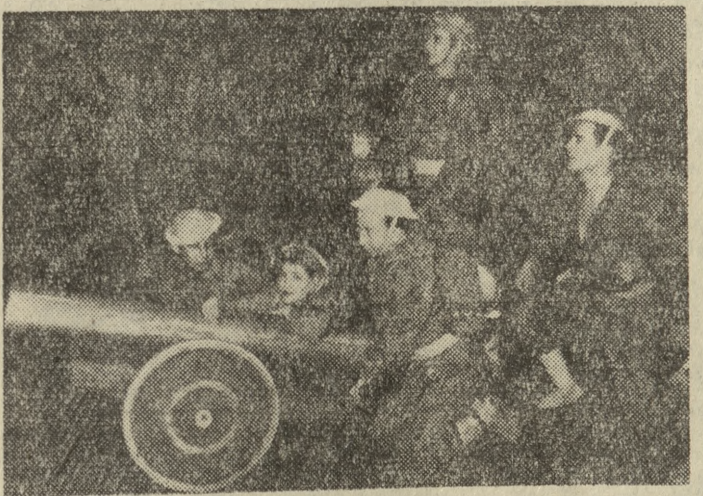
Lew Własenko ukończył w roku 1952 Konserwatorium Moskiewskie pod kierunkiem profesora Fliera.

Własenko to doskonały pianista, którego grę cechuje głębokie zrozumienie utworów. Ten ambitny artysta zajmuje jedno z czołowych miejsc wśród młodej generacji pianistów radzieckich. Jego występy cieszą się dużym powodzeniem w ZSRR i za granicą. (na)

Premiera w Teatrze Nowym

Jak już donosiliśmy, wczoraj w Teatrze Nowym odbyła się premiera komedii Bertolta Brechta pt. „Człowiek jak człowiek” („Mann ist Mann”). Na zdjęciu: jedna ze scen sztuki.

Fot. — K. Przychodzki



Choinki świąteczne

można nabywać w następujących punktach sprzedaży na terenie m. Poznania, w godzinach od 10 do 20:

1. Grobla 24
2. Garbary, narożnik W. Świętych (DBO)
3. Strzelecka 4, przy Pl. Wiosny Ludów
4. Plac Wielkopolski
5. Czerwonej Armii 26, narożnik Alei Marcinkowskiego
6. Czerwonej Armii, narożnik Ratajska
7. Czerwonej Armii 51, narożnik Garnarskiej
8. Roosevelta 15, narożnik Słowackiego
9. Poznańska, narożnik Kościelnej
10. Polna 8/10, (DBO)
11. Dąbrowskiego 140, przed pętlą tramwajową
12. Nad Wierzbakiem 21
13. Winogrody, Osiedle Studenckie

14. Grunwaldzka 11, na przeciw Domu Kultury M. O.
15. Grunwaldzka 140, narożnik Jugosłowiańskiej
16. Grunwaldzka 344
17. Palacza 91/93, (DBO)
18. Górczyn, pętla MPK
19. Głogowska 117, narożnik Hetmańskiej
20. Rynek Łazarski
21. Dębice, Targowisko
22. Dzierżyńskiego 264
23. Kosiańskiego 20
24. Rynek Wildecki
25. Dzierżyńskiego, narożnik Marchlewskiego
26. Staroleśka, pętla MPK
27. Rataje 109, ogrodnictwo
28. Rynek Śródecki
29. Główna 45
30. Warszawska, narożnik Krańcowej

UWAGA!

Choinki dla świetlic i kościołów będą sprzedawane wyłącznie przy ulicy Roosevelta 15

Zamówienia pisemne prosimy kierować bezpośrednio do kierownika sprzedaży względnie telefonicznie pod nr 27-27.

K8652

Pracownicy poszukiwani

Inżyniera wzgl. technika branży tworzy sztucznych na stanowisko kierownika technicznego — poszukuje przedsiębiorstwo uspołecznione w Poznaniu. Od kandydatów wymagana jest praktyka co najmniej 4-letnia. Warunki płacy do omówienia. Oferty prosimy kierować do Biura Ogłoszeń, Poznań, ulica Świerczewskiego 3 dla K8460.

Księgowego głównego lub wybitną siłę techniczną, mogącą objąć później stanowisko głównego księgowego w gospodarstwie rolnym przyjmie zaraz, ewent. na razie na prace złeczone Ośrodek Doświadczalny Strykowo, pow. Poznań, tel. Stęszew 26. 17079g

Inżyniera budowlanego, względnie technika z uprawnieniami budowlanymi na stanowisko starszego inspektora nadzoru — przyjmą natychmiast wzgl. w terminie do ustalenia, Zakłady Płyt Pileńskich — w budowie, Czarnków, ul. Kościuszki 98 a, tel. 250. Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu. Mieszkanie nowoczesne z c. o., c. w., gazem, w własnym nowym budownictwie, po okresie próbnym zapewnione. K8558

Państwowy Szpital dla Nerwowo i Psychicznie Chorych w Międzyrzeczu-Obryczach, wojew. Zielona Góra, ogłasza konkurs na stanowisko Kierownika Technicznego. Wymagane kwalifikacje: wyższe techniczne wykształcenie i 2 lata praktyki w budownictwie lub średnie wykształcenie techniczne i 5 lat praktyki w budownictwie. Wynagrodzenie do 2.500 zł miesięcznie. Całodzienne wyżywienie zł 6,65 (wysokokaloryczne). Mieszkanie po okresie próbnym zapewnione. Reflektujemy tylko na pierwszorzędną siłę. Stanowisko do objęcia od 15 grudnia 1960 r. Oferty ze szczegółowym życiorysem i referencjami składać w Dyrekcji Szpitala. K8572

Praca

Gospoś poszukuje małżeństwo-lekarza z 2 dziećmi. Pożądane referencje. Informacje: Szymański, Głogowska 28 m. 9. 16916g

Uczennica (ukończona lat 16), miejscowa, potrzebna, Pracownia hafciarska, Poznań, Stary Rynek 58. 17041g

Pomoc domowa potrzebna. Zgłoszenia: Poznań, Garbary 35, „Auto-Spręż”, sklep. 17047g

Samodzielna gospośka na dobrych warunkach do 3 osób potrzebna. Zgłoszenia także pozamiejscowych, Poznań, Młda 17, parter. 17139g

Potrzebna zaraz pomoc domowa dochodząca. Zgłoszenia: niedziela, Traugutta 19 m. 8. 17148g

Gospośka na plebanie potrzebna. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 17169g

Gospośka dochodząca poszukuje. Engla 27 m. 3. 17089g

Nauka

Tańców szybko ucze. Poznań, Mickiewicza 27 m. 7. 16921g

Kupno

500 sztuk sadzonek czarnej porzeczki „Boskop” kupie. Adamkiewicz, Gostyń, Kolejowa 31. 25247p

Sprzedaż

Stację obsługi samochodów dobrze prosperującą — sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 16770g

Akordeon nowy 80-basowy oraz kolumny z lisa srebrnego sprzedam. Poznań, Armii Czerwonej 48 m. 6. 16937g

Pianino „Drygas” korzystnie sprzedam. Poznań, Kąk 1 m. 7. 16717g

Samochód P-70 w dobrym stanie sprzedam. Wiadomość: telefon 6-55-00, godz. 15-17. 16926g

Nutrie kolorowe importowane sprzedam. Poznań, Czerwonej Armii 48 m. 6. 16938g

Sprzedam stół okrągły (średnica 87) orzech. Jarochowskiego 8 m. 6. 17023g

Dostawców

mogących przyjąć do produkcji w roku 1961

NARZĘDZIA KATALOGOWE

objęte cennikami MPC nr 56-Z/60 i 57-Z/60 z br.

poszukuje

ZJEDNOCZENIE PRZEM. NARZĘDZIOWEGO WARSZAWA, ulica Nowogrodzka 50

Zgłoszenia przedsiębiorstw państwowych, spółdzielczych i prywatnych — przyjmuje i udziela bliższych informacji: Wydział Planowania ZPN, Warszawa, ul. Nowogrodzka 50, IV ptr., pok. 412, telefon: 89-411, wewn. 172.

K8457

Maszynę do obciągania guzików z narzędziami sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 17042g

Samochód „Moskiewicz 402” przebieg 30.000 km, w dobrym stanie sprzedam. Telefon 29-74. 17060g

Sprzedam 2 tokarnie długości tocznia 2,70 m i 1 m. Polański, Konotop 115, pow. Świechów. 17064g

Sprzedam tanio stoliki metalowe pod telewizory i radia. Głogowska 135, warsztat. 17066g

Pianino koncert. „Quandt” w stanie dobrym sprzedam. Świerczewskiego 16 m. 3, godz. 15-17. 17102g

Sprzedam nowoczesną bibliotekę orzech, biurko, tapczan, stół. Grunwaldzka 15 m. 7, godz. 17-20, Szmajna. 17103g

Duży Philodendron sprzedam. Poznań, telefon 545-94. 17120g

Przyjmuję zamówienia na cegły i surowce „Fistera” wysokiej jakości. Cegielnia Mechaniczna Międzychód. Informacje: Poznań, Świerczewskiego 51 m. 1. 17137g

Sprzedam samochód „Octavia”. Wiadomość: telefon 43-77. 17138g

Pianino Krzyżowe oraz akordeon 32-basowy sprzedam. Grunwaldzka 41a m. 4. 17144g

Sprzedam samochód osobowy „Octavia”, nowy. Telefon 631-85. 17202g

Sprzedam ciagnik „Zetor” 25 KM, bardzo dobrym stanie oraz przyczepę 4-tonową. Swarzędz, Średzka 18. 17124g

Lokale

Pokój w Kolobrzegu zamienię na podobny w Poznaniu. Warunki korzystne. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 16987g

Pokoje sublokatorskie, wyłączone, zamiany poszukuje. Polecia „Parcelo-Willi”, Czerwonej Armii 29. 17000g

Kupię mieszkanie wyłączone — pokój z kuchnią lub wydzierżawie. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 17026g

Nieruchomości

Sprzedam parcelę uzbudowaną, opłotowaną, zastrzeżoną — Staroleśce. Informacje: telefon 530-03. 16981g

Parcelo-Willi, Poznań, Czerwonej Armii 29, poszukuje. Polecia wszelkie nieruchomości. 16999g

Dom piętrowy w Pniewach znajdujący się w Ryнку z wolnym mieszkaniem i warsztatem sprzedam okazynie właścicieli. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 17173g

Różne

Koldry stare przerabiam. Smoczyńska, Poznań, ul. Kwiatowa 8 m. 14. 17147g

Dzieci na kurację w Rabce przyjmę: Kolczyńska, Rakka, Al. Czarna 1. K8578

†

Dnia 9 grudnia 1960 r. zmarła w Panu, opatrzona Sakramentami św., po długich i ciężkich cierpieniach, przeżywszy lat 47, moja najukochańsza żona, nigdy niezapomniana siostra i ciocia, śp.

Wanda Tomczak

Z DOMU OFFIERSKA

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 12 bm., o godzinie 11,50 z kaplicy cmentarza na Jeżycach.

W nieutulonym smutku pograżeni

MAŻ I RODZINA

Poznań, Jeżycka 12,
Poznań, Brodnica, Jarocin, Peterborough (Kanada).

17238g

SPORT

Artykuł dyskusyjny

MOŻLIWOŚCI I RZECZYWISTOŚĆ

Pierwotnie miałem zamiar na początek tych rozważań przytoczyć przypowieść jak to bardzo, bardzo dawno temu był gród wielki i bogaty... Niestety coraz bardziej ogarniający smutek nie pozwalał mi myśleć o błogim i szczęśliwym nastroju bajki. Bajki przecież zazwyczaj cudownie się kończą. Tymczasem w wyczynowym sporcie wielkopolskim jest niemal na odwrót. Powolutki, powolutku, a z chwałą pozostając już tylko mgliste wspomnienie. Nawet powrót Lecha do ekstraklasy piłkarskiej nie potrafi oświecić goryczy...

Gdzieś podzielił się czas głównie wielu dziedzin sportu poznańskiego? Tu i ówdzie zdarzają się sukcesy, nie zadowalają szerokiej opinii publicznej. Na dobrą sprawę są tylko trzy dyscypliny sportu, na które narzekałobyby grzechem nie do wybaczenia. Mam na myśli hokej na trawie oraz jeździectwo i w pewnym stopniu koszykówkę. Z pewnością znajdzie się wielu zainteresowanych, którzy zaraz wystąpią z „teorią”, że w piłce nożnej, lekkiej atletyce, szermierce, szachach, brydżu itp. nie jest znowu tak źle. I cóż z tego, jeżeli na wszystkich frontach aż nadto widoczne jest w porównaniu z okresem sprzed kilku lat, ubożenie sportu poznańskiego. Służą paroma przykładami.

Szerokie plany zapasników

Na ostatnim plenarnym zebraniu Zarządu Polskiego Związku Zapasniczego przedyskutowano i zatwierdzono kalendarz sportowy na rok przyszły.

W przyszłym roku uwaga zapasników skupia się głównie na przygotowaniach do udziału w mistrzostwach świata w stylu wolnym i klasycznym. Odbędą się one w dniach 1-6 czerwca w Tokio. Polski Związek Zapasniczy przewiduje, że w Tokio startować będą pełne reprezentacje w obydwu stylach. W związku z tym nakreślono szeroki plan przygotowań. Czołową grupę zawodników na okres 10 tygodni, aby pod okiem trenerów polskich oraz zaproszonych trenerów (z zagranicy) prawdopodobnie z ZSRR i Bułgarii lub Turcji) przebiegał solidny trening.

Obok przygotowań do startu w Tokio przewiduje się większą niż dotychczas pracę z młodzieżą. Kalendarz obejmuje 11 pozycji zarezerwowanych na starty młodzików i juniorów. Ponadto dla seniorów przewiduje się 35 imprez w stylu klasycznym i 26 w stylu wolnym. Są to obok spotkań międzynarodowych i międzypaństwowych, również spotkania krajowe o mistrzostwo 1 ligi, mistrzostwa indywidualne i turnieje.

PAP

Grudzień	Imieniny
niedziela	Damiano, Daniela, Aleksandra.
11	Słońce:
poniedz.	wsch.: g. 7.52
12	zach.: g. 15.39
	wsch.: g. 7.53
	zach.: g. 15.39

Teatry

NIEDZIELA
OPERA — g. 19 „Rigoletto” (kończy się ok. g. 22)
POLSKI — g. 15.30 „Stuby panieńskie”; g. 19 „Potęga ciemnoty” (kończy się ok. g. 22)
NOWY — g. 19 „Człowiek, jak człowiek” (kończy się ok. g. 22)
OPERETKA — g. 19 „Sylva” (kończy się ok. g. 22)
MARCINEK — g. 11 „Kozalinka” (kończy się ok. g. 16.30)
„O słonku, sroce i krasnoludkach” (kończy się ok. g. 18)
SATYRY — przedstawienie zamknięte;

W WOJEWÓDZTWIE
MILICZ — „Perykles, książę Tyru”;
GNIĘZNO — „Calineczka”.

PONIEDZIAŁEK
TEATRY: — nieczynny;

W WOJEWÓDZTWIE
CSTRÓW WLKP. — „Lekarz mimo woli”;
GNIĘZNO — „Calineczka”.

Kina

NIEDZIELA I PONIEDZIAŁEK
APOLLO — g. 10, 12.30, 15.30, 18 „Sztan z 7 klasy” (polski, 10 l.); g. 20.30 „Rosemarie wśród milionerów” (NRF, 18 l.); poniedz. — g. 10, 12.30 „Sztan z 7 klasy”; g. 15.30, 18, 20.15 „Rosemarie wśród milionerów”;
BALTYK — g. 11, 16, 19.30 „Krzyżacy” (polski, 12 l.);
CZTERNASTKA — g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 „Ostatnie akordy” (USA, 18 lat);
DOM KULTURY MO — g. 11 — bajki, g. 15, 17.30, 20 „Miłość należy cenić” (radz., 12 l.); poniedz.

— g. 15, 20 „Dziewczyna z prowinacji” (USA, 16 l.);
GWIAZDA — g. 12, 13, 14 „Niegrzeczna Hanusia” (bajki, g. 10, 15.30, 18, 20.15 „Czarne błyskawice” (USA, 12 l.); poniedz. — g. 15.30 „Chłopiec i słońce” (radz., 10 l.); g. 18, 20.15 „Na zawzię” (USA, 18 l.);
HUTNIK — g. 14.30 „Znowu dwójka” (bajki, g. 15.45, 19 „Kawaler Króla Jegomości” (jugosł., 16 l.); poniedz. — nieczynny;

MALTA — godz. 11, 12, 13 „Kozia i Lew” (bajki, g. 15.45, 18, 20.15 „Chcę być gwiazdą” (franc., 16 l.); poniedz. — g. 16, 18, 20 „Sierioża” (radz., 12 l.);
MINIATURA — g. 13.30, 15.45, 18, 20.15 „Pulipka” (franc., 18 lat); poniedz. — g. 15.45, 18, 20.15 „Młodzi małżonkowie” (włoski, 18 l.);
MUZA — g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 „Wesola orkiestra” (ang., 10 l.); OSIEDLE — g. 11, 12, 13 „Kot nie dolega” (USA, 10 l.); g. 16, 18, 20 „Spotkanie w mroku” (polski, 16 l.); poniedz. — g. 16, 18, 20 „Dama z piaskiem” (radz., 16 l.);
PANCERNIAK — g. 11.15 „Nieznany dzień Maji”, godz. 12.30 „Uwaga, zaginiony chłopiec” (NRD, 12 l.); g. 17.30, 20 „Słodkie niebo” (franc., 18 l.); poniedz. — g. 17.30, 20 „Premiera odwolana” (NRD, 14 l.);

PIAST — g. 14, 15 „Kot niedolega” (bajki — USA, 10 l.); g. 17, 19 „Okno na podwórzu” (USA, 16 l.); poniedz. — nieczynny;

RIALTO — g. 10.30, 13, 15.30, 18, 20.15 „Nędznicy” — II seria (niemiecko-franc., 14 l.); poniedz. — g. 15.30, 18, 20.15 „Nędznicy”;
SCALA — g. 18.30, 11.30 „Ballada o burmistrzu” (g. 18, 18, 20 „U progu ciemności” (ang., 18 l.); poniedz. — g. 16, 18, 20 „Ucieczka skazanka” (franc., 12 l.);
TECZA — g. 11, 12.15 „Królewna i osiołek” (bajka, g. 13.45, 16, 18, 20 „Sierioża” (radz., 12 l.); poniedz. — g. 16, 18, 20 „105 procent albi” (CSRS, 16 l.);
WARTA — g. 10, 11, 12, 13 „Ziołowy jeź” (bajka, g. 13, 17.30, 20 „Lekcja miłości” (szwedzki, 18 l.); poniedz. — g. 15, 17.30 „Trzy czwarte słońca” (jugosłow., 12 l.); g. 20 seans zamknięty;

WOJSKOWE — g. 10 „Tadek niejadek”, g. 17, 19.30 „Szalona noc”

no zakończona budowa toru bydgoskiego — jeśli wolno zapytać — była w planie? W Bydgoskim mniej mówiono a więcej działało. Skutek znany: Pomorze ma dwa tory — Poznań żadnego.

Przy każdej dziedzinie sportu uprawianej w Poznaniu, na surową się podobnie niepokojące pytania. Bo czyż można powiedzieć, że w boksie, pływaniu, gimnastyce, kajakerstwie, wioślarstwie i pozostałych dyscyplinach, nie uda się nic więcej osiągnąć? Poziom zamiast wznosić — małe lub też nie widać postępów. Tymczasem inne — do niedawna pozostające za nami okręgi — poprawiają z każdym rokiem swoją pozycję. Jest to tym bardziej niezrozumiałe, że pomoc państwa jest przecież taka sama dla wszystkich województw.

Przyczyny tego stanu są dość złożone. Poważne zaniedbanie liczb reprezentantów, brak wartościowych rezerw, w pewnym stopniu nieudolność organizacyjna i zastój w większości dyscyplin sportowych — muszą mieć jakieś źródło.

Warto zastanowić się nad takimi sprawami, jak np.: czy roczniki wstępujące na drogę sportową, są mniej utalentowane niż dotychczasowa generacja? Czy pracą starszych trenerów prowadzona jest zgodnie z ogólnym postępem wyników i podnoszeniem własnych kwalifikacji? Czy na ten stan nie mają wpływu przestarzałe metody szkolenia?

Oczywiście, że brak podstawowych urządzeń — hali, krytej pływalni czy lodowiska, stanowi również wyrafinowaną przeszkodę w osiąganiu wszechstronności. Jest tu jednak pewne „ale”. Naszym działaczom wydawało się, że łatwo budować wszystko nawet teraz... Niestety, nie udało się. Zamierzenia były ambitne, ale za to nie mamy jeszcze ani nowej pływalni, ani hali, ani lodowiska. Możliwość poznania się z innymi, Trzeba tylko odważyć i uczyć się spojrzeć prawdzie w oczy. Mówmy o sprawach — choćby najbardziej drażliwych — publicznie, byle otwarcie i przede wszystkim obiektywnie. Wówczas wyniki nie będą zbyt długo czekać.

JANUSZ MARCISZEWSKI

Amerykanie prowadzą z Włochami

Na kortach w Perth rozpoczął się finał międzypaństwowy tegorocznych pucharu Davisa między Włochami i USA. Po pierwszym dniu prowadzą Amerykanie 1:0. Młody tenisista amerykański, Earl Buchholz pokonał Włocha Orlando Sirole 6:8, 7:5, 11:9, 6:2. Drugie spotkanie między Pietrangelim (Włochy) i Mackayem (USA) zostało przerwane w 4 secie, przy wyniku 6:8, 6:3, 10:8, 5:5 — dla Włocha. (PAP)

(meksyk., 18 l.); poniedz. — g. 17, 19.30 „Dramat w Kosmosie” (radz., 14 l.);

WCZASOWICZ — g. 13.30 „Wrota Antarktydy”, g. 14.45, 17, 19.15 „Małe dramaty” (polski, 12 lat); poniedz. — nieczynny;

ZNICZ (ZABIKOWO) — g. 15, 17 „Przystanek na peryferiach” (CSRS, 18 l.); g. 19 „Czarownice z Salemi” (franc., 18 l.); poniedz. — LUBON — g. 19 „Czarownice z Salemi”;

FOTOPLASTIKON — „Pod urokiem Andaluzji”;

W WOJEWÓDZTWIE

GNIĘZNO — Lech: „U progu życia”; poniedz. — „Telegraficzny pojedynek”, Polonia: „Czarny Orfeusz”; KALISZ — Stylowe: „Decyzja”; Wolność: „Strzał na bagnach”; LESZNO — Poraniam: „Pół żartem, pół serio”; poniedz. — „Komu śpiewają skowronki”; OSTROW — Roma: „Spokojny człowiek”; Słońce: „Kolorowe pończochy”; poniedz. — „Siedmiu samurajów”; PILA — Iskra: „Niebo bez miłości”; Lotnik: „Siostry” — część III; poniedz. — „Hiroshima, moja miłość”.

Radio

PROGRAM II (Poznań)

13.50 — Koncert żywych; 15 — Słuchowisko dla dzieci; 16 — Sładem chłopskich pamiętników; 16.30 — Koncert chopinowski; 17.05 — Audycja aktualna; 17.15 — Podwieczorek przy mikrofonie; 18.45 — Sprawozdanie z meczu bokserskiego; 19.15 — „Awantura z chomikiem”; 20 — Wyniki losowania 187 Fozn. Gry Liczbowej „Koziołki”; 20.03 — Omnibus 407, aud. satyryczno-rozrywkowa; 20.30 — Rewia piosenek; 21.15 — Sport i wyniki Tofu-Lotka; 21.20 — Gra Wrocławski Kwintet Rytmiczny; 21.40 — Orkiestra taneczna; 22 — Ogólnopolskie wiadomości sportowe; 22.20 — Poznańskie wiadomości sportowe; 22.25 — Przegląd sportowy w opracowaniu M. Dachowskiego; 22.30 — Ze świata opery; 23 — Muzyka taneczna;

Wiadomości: 6.30, 7.30, 8.30, 12.05, 17, 21, 23.50.

Notatnik BIBLIOTECZNY

Rokserzy bielskiego BBTS przebrali z zespołem przodownika III ligi śląskiej — Stalą Zabrze 8:12.

W zespole koszykarzy II-ligowej Cracovii gra Amerykanin Bill Parsons, student jednej z uczelni krakowskich; należy on do najlepszych graczy w zespole.

Francuzi zamierzają na próbę w kilkudziesięciu większych szkołach wprowadzić nowy system nauczania: przed południem normalne lekcje, a po południu zwiększona ilość godzin sportu.

Ray Robinson (liczy już 39 lat) po 15-rundowej walce zremisował z mistrzem świata wagi średniej — Füllmerem.

Najmłodszym koszykarzem polskim przewidzianym do reprezentacji na mecz z Francją jest Łopatka — 21 lat, a najwyższym Piskun — 199 cm.

Najlepszy trener angielskich lekkoatletów — Geoff Dyson zrezygnował z współpracy z brytyjską federacją.

Pierwszą ligę — w wyniku weryfikacji dokonanej przez Polski Związek Zapasniczy — opuszczają w tym roku Skra Warszawa i Spójnia Gdańsk.

Czas na wypoczynek

Trener H. Czapczyk o wyprawie nad Dunaj

Piłkarze poznańskiego Lecha powrócili z tournée po Węgrzech, gdzie w ciągu siedmiu dni rozegrali cztery spotkania. Bilans tej wyprawy — jak informowaliśmy — wyraża się jednym zwycięstwem, jednym remisem i dwiema nieznaczącymi porażkami. Stosunek bramek wynosi 5:7.

— Była to bardzo męcząca wyprawa — powiedział trener Henryk Czapczyk. Nasi węgierscy organizatorzy źle rozplanowali nasze mecze. Dwa najtrudniejsze mecze, które przegraliśmy, stoczyliśmy w sobotę i w niedzielę przed południem. Sobotni mecz prowadzony był przez Węgrów bardzo ostro, w wyniku którego Kaczmarek, Maciejak i Anioła odnieśli kontuzje, schodząc z boiska.

— Jak zaprezentowali się nasi piłkarze nad Dunajem?

— Według oceny węgierskich fanów, szczególnie wyróżniła się nasza defensywa. Wileziński obronił w pięknym stylu dwa rzuty karne. Sioma zagrał jak za swych najlepszych czasów. Na dobra notę zasłużyli również Wróbel, Kaczmarek, Maciejak i junior Mroczoszek, swego czasu piłkarz Promienia z Opatowia.

— Czy występy Lecha cieszyły się dużym zainteresowaniem?

— Mimo nienajlepszej pogody przeciętnie po pięć tysięcy widzów przychodziło na nasze zawody. W Budapeszcie kilkuset Polaków dopingowało moich podopiecznych. Przyjęcie było bardzo serdeczne, jak zwykle na Węgrzech.

— Wasze najbliższe plany?

— Piłkarze wyjadą w tych dniach na dwutygodniowy odpoczynek do Ciechoćinka. Z dniem 7 stycznia rozpoczniemy normalne treningi, przed sezonem ligowym.

Rozmawiał:

TADEUSZ PACZKOWSKI

Film dokument. pt. „Proces w Norymberdze” (lok.); 22.50 — Niedziela sportowa (lok.);

KATOWICE

17 — Film z serii „Disneyland”; 21.15 — „Złoty ładunek” — film fabularny, produkcji radzieckiej.

PONIEDZIAŁEK

POZNAŃ

17.30 — „Uroki Polihymni” — widowisko muzyczne (P-8 — Ogólnopolskie); 18 — Program filmowy (lok.); 18.30 — Magazyn techniczny (K-cc); 19 — Film z serii „Cztery sprawiedliwi” (lok.); 19.30 — Dziennik (W-wa); 20 — „Na półkach księgarskich” (W-wa); 20.15 — „Tele-Echo” (W-wa); 20.50 — Estrada literacka „Dzień listopadowy” (Łódź); 21.30 — Ostatnie wiadomości (Warszawa);

KATOWICE

18 — Program filmowy; 19 — „Aktualności”.

Koncerty

AULA PAŃSTWOWEJ WYŻSZEJ SZKOŁY MUZYCZNEJ — ul. Armii Czerwonej; g. 16 — Uroczystość zakończenia Roku 10-lecia Wielkopolskiego Studium Muzycznego, Spółdzielnia Pracy w Poznaniu; poniedz. — „Od nowa” — godz. 20 — Spotkanie — koncert z udziałem T. Fijewskiego.

Dużuru pełnia

SZPITAL MIEJSKI IM. J. STRUSIA — chirurgia — interna — ul. Szkolna nr 8/12, telefon 511-11; SZPITAL WOJSKOWY — chirurgia — ul. Grunwaldzka, telefon nr 656-52; WOJEWÓDZKI SZPITAL DZIECIĘCY — chirurgia dziecięca — ul. Józefa nr 8/9, telefon nr 512-96.

PONIEDZIAŁEK

PAŃSTWOWY SZPITAL KLINICZNY IM. PAWŁOWA — chirurgia — interna — ul. Garbary nr 17, telefon nr 540-04. APTKI: Mickiewicza 22, Alfr. Lampego 2, Dzierżyńskiego 107, Matejki 1, Głogowska 146, Główna 53.

15 — „Niedzielną Biesiadą” (Warszawa); 16.30 — Wyniki „Koziołki” (lok.); 16.35 — Film z serii „Disneyland” (lok.); 17.20 — Teatrzyk dla przedszk. „Co słonko widziało” (W-wa); 17.50 — Film krótkometrażowy; 18.15 — Dziennik (W-wa); 19 — „Piłka ręczna” — Polska — Czechosłowacja (W-wa); 19.45 — Teleturniej: „Prasa, to potęga” (W-wa); 21.15 — Felieton: St. Hebanowskiego (lok.); 21.25 —

godz. 10 AZS II — STELLA Gniezno. Kosz. mężczyzn — klasa A. Sala przy ul. Nowowiejskiej; godz. 11 POZNAŃ — ŁÓDZ. Boks juniorów Hala MTP nr 9; — POZNAŃ — WROCŁAW. Zapasy młodzików. Sala byłego stołowni HCP przy ul. Dzierżyńskiego; godz. 11.30 AZS II — STAL Ostrow. Kosz. kobiet — klasa A. Sala przy ul. Nowowiejskiej; godz. 12 LECH II — SŁĘZA Wrocław. Kosz. kobiet — II liga. Sala przy ul. Matejki; — WARTA — PAFAWAG Wrocław. Pływanie. Pływalnia przy ul. Wroneckiej; godz. 15 LECH II — SŁĘZA Wrocław. Kosz. mężczyzn — II liga. Sala przy ul. Matejki; godz. 15.30 AZS — UNIA Gorzów. Pływanie. Pływalnia przy ul. Wroneckiej; godz. 17 AZS — POLONIA Warszawa. Kosz. kobiet — I liga. Sala przy ul. Nowowiejskiej; godz. 18 LECH — WISŁA Kraków. Kosz. kobiet — I liga. Sala przy ul. Matejki.

godz. 10 AZS II — STELLA Gniezno. Kosz. mężczyzn — klasa A. Sala przy ul. Nowowiejskiej; godz. 11 POZNAŃ — ŁÓDZ. Boks juniorów Hala MTP nr 9; — POZNAŃ — WROCŁAW. Zapasy młodzików. Sala byłego stołowni HCP przy ul. Dzierżyńskiego; godz. 11.30 AZS II — STAL Ostrow. Kosz. kobiet — klasa A. Sala przy ul. Nowowiejskiej; godz. 12 LECH II — SŁĘZA Wrocław. Kosz. kobiet — II liga. Sala przy ul. Matejki; — WARTA — PAFAWAG Wrocław. Pływanie. Pływalnia przy ul. Wroneckiej; godz. 15 LECH II — SŁĘZA Wrocław. Kosz. mężczyzn — II liga. Sala przy ul. Matejki; godz. 15.30 AZS — UNIA Gorzów. Pływanie. Pływalnia przy ul. Wroneckiej; godz. 17 AZS — POLONIA Warszawa. Kosz. kobiet — I liga. Sala przy ul. Nowowiejskiej; godz. 18 LECH — WISŁA Kraków. Kosz. kobiet — I liga. Sala przy ul. Matejki.

Kandydaci „Głosu” do dziesiątki najlepszych

Konkursy-plebiscyty na najlepszych sportowców roku mają w naszym kraju bogatą już tradycję. Dzięki „Przeglądowi Sportowemu” sympatycy sportu mają okazję do przyjemnej zabawy „w typowanie”, a najlepsi sportowcy — niemniej przyjemną sposobność uzyskania społecznego uznania za swoje sportowe osiągnięcia.

1. Tadeusz Walasek
2. Elżbieta Krzesińska
3. Teodor Kocerka
4. Daniela Wąkowiak

Nazwiska, które znalazły się na naszej liście, są tak dobrane, że nie trzeba chyba przedstawiać naszych kandydatów na laureatów konkursu „Przeglądu Sportowego”. Uzasadnienia wymaga w niektórych wypadkach tylko kolejność nazwisk na naszej liście.

Pierwsza czwórka, to zdobywcy złotych medali olimpijskich. Można jednak zapytać, dlaczego Schmidt znajduje się przed Krzyszkowiakiem, a Palński przed Paździorom? Dlaczego nie odwrotnie, lub inaczej?

Schmidt i Krzyszkowiak pobili w tym roku rekordy świata i zdobyli złote medale olimpijskie, jednak nasz trójskokowiec w przekroju całego roku osiągał potężnie lepsze wyniki i dlatego należy się jemu — naszym zdaniem — miejsce przed Krzyszkowiakiem.

Podobnie wygląda sprawa z trzecią i czwartą lokatą. Paździor sprawił nam dużo radości w turnieju olimpijskim, ale poza tym nie miał większych osiągnięć. Palński był przez cały rok w równiejszej formie i jest w dodatku rekordzistą świata.

Na naszej liście nie znaleźli się nawet wszyscy srebrni medalści olimpijscy. Głosujemy natomiast za brązowymi medalistami Kocerką i Wąkowiakiem. Wygodnym bowiem z założenia, że imiana najlepszych pretendować powinni nie tyle ci wszyscy sportowcy, którzy zdobywają — chociaż zasłużenie i ku naszej wielkiej radości — laury w jednych zawodach, lecz przede wszystkim wszechstronni, wzorowi sportowcy. Za takich uważamy m. in. Kocerkę, Wąkowiakiem.

Dla innych, niestety, zabrakło miejsca. Konkurs „Przeglądu Sportowego” przewiduje typowanie dziesięciu nazwisk, a kandydatów do tej dziesiątki jest w tym roku za dużo. Stąd brak na naszej liście wielu medalistów olimpijskich, a ponadto Sidy i Foika, którzy również należą do grona naszych najlepszych.

Wśród dziesięciu najlepszych nie znaleźliśmy miejsca dla żadnego przedstawiciela okręgu poznańskiego. Przykro nam, ale to nie nasza już wina, że jest tak, a nie inaczej.

Zdajemy sobie sprawę z tego, że o ostatecznej kolejności w konkursie „Przeglądu” zdecydować tysiące głosów czytelników, którzy będą kierować się różnymi względami. Naszym sportowcom i organizatorom konkursu życzymy, aby w tegorocznym plebiscyfie było jak najmniej głosów powodowanych lokalnymi ambicjami. Wtedy dziesięciu najlepszych sportowców kraju będzie rzeczywiście stanowiło dziesiątkę najlepszych z najlepszych.

godz. 10 AZS II — STELLA Gniezno. Kosz. mężczyzn — klasa A. Sala przy ul. Nowowiejskiej; godz. 11 POZNAŃ — ŁÓDZ. Boks juniorów Hala MTP nr 9; — POZNAŃ — WROCŁAW. Zapasy młodzików. Sala byłego stołowni HCP przy ul. Dzierżyńskiego; godz. 11.30 AZS II — STAL Ostrow. Kosz. kobiet — klasa A. Sala przy ul. Nowowiejskiej; godz. 12 LECH II — SŁĘZA Wrocław. Kosz. kobiet — II liga. Sala przy ul. Matejki; — WARTA — PAFAWAG Wrocław. Pływanie. Pływalnia przy ul. Wroneckiej; godz. 15 LECH II — SŁĘZA Wrocław. Kosz. mężczyzn — II liga. Sala przy ul. Matejki; godz. 15.30 AZS — UNIA Gorzów. Pływanie. Pływalnia przy ul. Wroneckiej; godz. 17 AZS — POLONIA Warszawa. Kosz. kobiet — I liga. Sala przy ul. Nowowiejskiej; godz. 18 LECH — WISŁA Kraków. Kosz. kobiet — I liga. Sala przy ul. Matejki.

godz. 10 AZS II — STELLA Gniezno. Kosz. mężczyzn — klasa A. Sala przy ul. Nowowiejskiej; godz. 11 POZNAŃ — ŁÓDZ. Boks juniorów Hala MTP nr 9; — POZNAŃ — WROCŁAW. Zapasy młodzików. Sala byłego stołowni HCP przy ul. Dzierżyńskiego; godz. 11.30 AZS II — STAL Ostrow. Kosz. kobiet — klasa A. Sala przy ul. Nowowiejskiej; godz. 12 LECH II — SŁĘZA Wrocław. Kosz. kobiet — II liga. Sala przy ul. Matejki; — WARTA — PAFAWAG Wrocław. Pływanie. Pływalnia przy ul. Wroneckiej; godz. 15 LECH II — SŁĘZA Wrocław. Kosz. mężczyzn — II liga. Sala przy ul. Matejki; godz. 15.30 AZS — UNIA Gorzów. Pływanie. Pływalnia przy ul. Wroneckiej; godz. 17 AZS — POLONIA Warszawa. Kosz. kobiet — I liga. Sala przy ul. Nowowiejskiej; godz. 18 LECH — WISŁA Kraków. Kosz. kobiet — I liga. Sala przy ul. Matejki.

godz. 10 AZS II — STELLA Gniezno. Kosz. mężczyzn — klasa A. Sala przy ul. Nowowiejskiej; godz. 11 POZNAŃ — ŁÓDZ. Boks juniorów Hala MTP nr 9; — POZNAŃ — WROCŁAW. Zapasy młodzików. Sala byłego stołowni HCP przy ul. Dzierżyńskiego; godz. 11.30 AZS II — STAL Ostrow. Kosz. kobiet — klasa A. Sala przy ul. Nowowiejskiej; godz. 12 LECH II — SŁĘZA Wrocław. Kosz. kobiet — II liga. Sala przy ul. Matejki; — WARTA — PAFAWAG Wrocław. Pływanie. Pływalnia przy ul. Wroneckiej; godz. 15 LECH II — SŁĘZA Wrocław. Kosz. mężczyzn — II liga. Sala przy ul. Matejki; godz. 15.30 AZS — UNIA Gorzów. Pływanie. Pływalnia przy ul. Wroneckiej; godz. 17 AZS — POLONIA Warszawa. Kosz. kobiet — I liga. Sala przy ul. Nowowiejskiej; godz. 18 LECH — WISŁA Kraków. Kosz. kobiet — I liga. Sala przy ul. Matejki.

godz. 10 AZS II — STELLA Gniezno. Kosz. mężczyzn — klasa A. Sala przy ul. Nowowiejskiej; godz. 11 POZNAŃ — ŁÓDZ. Boks juniorów Hala MTP nr 9; — POZNAŃ — WROCŁAW. Zapasy młodzików. Sala byłego stołowni HCP przy ul. Dzierżyńskiego; godz. 11.30 AZS II — STAL Ostrow. Kosz. kobiet — klasa A. Sala przy ul. Nowowiejskiej; godz. 12 LECH II — SŁĘZA Wrocław. Kosz. kobiet — II liga. Sala przy ul. Matejki; — WARTA — PAFAWAG Wrocław. Pływanie. Pływalnia przy ul. Wroneckiej; godz. 15 LECH II — SŁĘZA Wrocław. Kosz. mężczyzn — II liga. Sala przy ul. Matejki; godz. 15.30 AZS — UNIA Gorzów. Pływanie. Pływalnia przy ul. Wroneckiej; godz. 17 AZS — POLONIA Warszawa. Kosz. kobiet — I liga. Sala przy ul. Nowowiejskiej; godz. 18 LECH — WISŁA Kraków. Kosz. kobiet — I liga. Sala przy ul. Matejki.

godz. 10 AZS II — STELLA Gniezno. Kosz. mężczyzn — klasa A. Sala przy ul. Nowowiejskiej; godz. 11 POZNAŃ — ŁÓDZ. Boks juniorów Hala MTP nr 9; — POZNAŃ — WROCŁAW. Zapasy młodzików. Sala byłego stołowni HCP przy ul. Dzierżyńskiego; godz. 11.30 AZS II — STAL Ostrow. Kosz. kobiet — klasa A. Sala przy ul. Nowowiejskiej; godz. 12 LECH II — SŁĘZA Wrocław. Kosz. kobiet — II liga. Sala przy ul. Matejki; — WARTA — PAFAWAG Wrocław. Pływanie. Pływalnia przy ul. Wroneckiej; godz. 15 LECH II — SŁĘZA Wrocław. Kosz. mężczyzn — II liga. Sala przy ul. Matejki; godz. 15.30 AZS — UNIA Gorzów. Pływanie. Pływalnia przy ul. Wroneckiej; godz. 17 AZS — POLONIA Warszawa. Kosz. kobiet — I liga. Sala przy ul. Nowowiejskiej; godz. 18 LECH — WISŁA Kraków. Kosz. kobiet — I liga. Sala przy ul. Matejki.

godz. 10 AZS II — STELLA Gniezno. Kosz. mężczyzn — klasa A. Sala przy ul. Nowowiejskiej; godz. 11 POZNAŃ — ŁÓDZ. Boks juniorów Hala MTP nr 9; — POZNAŃ — WROCŁAW. Zapasy młodzików. Sala byłego stołowni HCP przy ul. Dzierżyńskiego; godz. 11.30 AZS II — STAL Ostrow. Kosz. kobiet — klasa A. Sala przy ul. Nowowiejskiej; godz. 12 LECH II — SŁĘZA Wrocław. Kosz. kobiet — II liga. Sala przy ul. Matejki; — WARTA — PAFAWAG Wrocław. Pływanie. Pływalnia przy ul. Wroneckiej; godz. 15 LECH II — SŁĘZA Wrocław. Kosz. mężczyzn — II liga. Sala przy ul. Matejki; godz. 15.30 AZS — UNIA Gorzów. Pływanie. Pływalnia przy ul. Wroneckiej; godz. 17 AZS — POLONIA Warszawa. Kosz. kobiet — I liga.